Nr 119. **Kraków, Czwartek 5 Maja 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numer poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu" — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 150

Czas odnowić przedpłatę!

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **Tygodnik Mód i Powieści**, który w ciągu lat 50 zdobył sobie stanowisko najlepszego i najpełniejszego organu domowego ogniska kobiety polskiej. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" dwa razy w roku olbrzymie **Kolorowe Tablice Mód**, z których każda mieści kilkanaście wzorów i daje przegląd mody najbliższego sezonu, a w handlu księgarskim kosztuje 2 K 50 hal. — Zniżona przedpłata na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 hal.

Nadto otrzymała Administracya na skład dwa dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski"** (cena księgarska 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. po **2 K 50 h.** (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat Paproci"** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu po **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Bezpłatnie!

Każdy nowy prenumerator otrzyma **10 zeszytów Nowel (Bibliot ka „Głosu Narodu")** najcelniejszych autorów swojskich i obcych — tudzież sensacyjną powieść pod tyt. **„Tajemnice Hotelu Bristol"** — bezpłatnie — jedynie za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 40 hal. — a nadto bezpłatnie początki drukującej się obecnie powieści pod tyt. **„Zdrajcy"** Oppenheima.

Wreszcie, kto z nowo przystępujących prenumeratorów złoży przedpłatę przynajmniej kwartalną, ten otrzyma prześliczną powieść na tle życia w starożytnej Grecyi znakomitego poety Lucyana Rydla pod tyt. **„Eros i Afrodite"** (z przesyłką pocztową 10 hal.).

Walki w Albanii.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 4 Maja).

Londyn. (Tel. wł.). „Times" donosi z Konstantynopola, że od 24 godzin nie stoczono żadnej walki w Albanii. Ostatnia walka, w czasie której wojska tureckie zdobywały wąwóz Kaczanik, była nader krwawa. Każdą piędź ziemi okupywano strumieniami krwi. Wojska tureckie straciły **421 żołnierzy zabitych**. Strat Albańczyków obliczyć nie można, ponieważ w zwyczaju ich jest grzebać natychmiast zabitych.

„Times" dodaje, iż mimo zajęcia wąwozu Kaczanik przez Turków, o żadnym faktycznym sukcesie z ich strony nie może być mowy, gdyż od 14 dni niczego więcej Turcy nie zdobyły.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 Maja.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda miała przebieg spokojniejszy i tendencya była przyjaźniejsza. Alpiny są dziś słabe. Akcye „Skoda" uzyskały zwyżkę o 3 korony na sztuce. Akcye węgierskiego Banku agrarnego poszły o 8 koron w górę. Losy tureckie są ciągle silne.

Pertraktacye czesko-niemieckie.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Union" donosi, że pertraktacye między Czechami a Niemcami ograniczają się dotychczas do jednej konferencyi, którą odbył bar. Bienerth z przedstawicielami obu obozów narodowościowych. Konferencya ta była nie obowiązująca.

Praga. (Tel. wł.) Usiłowania celem zażegnania kwestyi językowych mają być ograniczone do samych Czech. Morawy i Śląsk nie będą na razie brane w rachubę.

Hr. Zeppelin w Wiedniu

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl." donosi, że przyjazd hr. Zeppelina nastąpi w obecności cesarza Franciszka Józefa, w dniu 6 czerwca. Hr. Zeppelin sam będzie sterował balonem. Podróż hr. Zeppelina do Wiednia odbędzie się na koszt niemieckiego cesarza. W chwili, gdy hr. Zeppelin będzie w oznaczonej odległości od Wiednia — zostanie powiadomiony cesarz Franciszek Józef, by mógł udać się na łąkę w dzielnicy Simmering i osobiście powitać hr. Zeppelina.

Usunięcie korupcyi w Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze ogłaszają skandaliczne szczegóły korupcyi wśród urzędników greckich. Nowa ustawa w sprawie odczyszczenia stanu urzędniczego została już podpisaną przez króla i niebawem będzie ogłoszona.

Wędrówki włoskiego ministra.

Paryż. (Tel. wł.) Włoski minister spraw zagranicznych San Giulano uda się z Berlina do Petersburga a w powrocie stamtąd zatrzyma się w Wiedniu.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. (Tel. wł.) Po dwudniowej przerwie rozpoczął się w dniu wczorajszym dalszy ciąg procesu przemową obrońcy Prylukowa, adwokata Dra Luzzatti'ego, który gwałtownie wystąpił przeciw Tarnowskiej, jako moralnej sprawczyni mordu.

Podczas mowy Luzzatti'ego Tarnowska uśmiechała się ironicznie.

Luzzatti apelował do litości sędziów przysięgłych, aby uwolnili Prylukowa, jest on bowiem jedynym z oskarżonych, którzy nie ma tu przyjaciół, ani krewnych.

Luzzatti chciał odczytać list czteroletniego syna Prylukowa, pisany w tym czasie, gdy Prylukow siedział już w więzieniu, lecz przewodniczący do odczytania tego listu nie dopuścił.

Burze i deszcze.

Wiedeń (Tel. wł.). Z powodu dwudniowej słoty, jaka trwa w Dolnej i Górnej Austryi, woda na Dunaju wezbrała wysoko. Wiedenka również wezbrała — jednakże wsiom w okolicy Wiednia nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z okolicy Wiednia, całych Czech, Francyi, Włoch i Korsyki donoszą o wielkich deszczach i burzach.

* * *

W chwili, gdy otrzymujemy ten telegram, cały horyzont nad Krakowem pokryty jest ciężkiemi chmurami, z których spływają strugi ulewnego deszczu. Wobec tego jutrzejszy wzlot Hieronymusa jest zakwestyonowany.

Czy wzlot odbędzie się, zawiadomią chorągwie, umieszczone na budce tramwajowej w Rynku głównym.

Brak chorągwi oznaczać będzie, iż wzlot nie może się odbyć w dniu jutrzejszym lecz dopiero w niedzielę.

Z chwili bieżącej.

Świętokradztwo w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj o godzinie 11 ej wieczorem do kaplicy Instytutu św. Kazimierza w Warszawie zakradli się złodzieje, którzy zdradzili się jednak i zostali spłoszeni, zdołali jednak uciec wraz z łupem.

Gdy rozbudzone siostry zakonne wraz z przełożoną i służbą weszły do kaplicy, ujrzały rozbite cyborium, na stopniach ołtarza rozsypane komunikanty i ograbiony ołtarz ze świec i kosztowności. Między innemi zdjęto misternej roboty koronę z obrazu Najświętszej Maryi Panny i naszyjnik koralowy. — Dalsze oględziny kaplicy wykazały, że złodzieje ograbili ołtarz, rozbili cyborium, — z którego zabrali puszkę z komunikantami, wyrzuciwszy je na ziemię, wzięli również dwa kielichy mszalne, srebrne, pozłacane, dwa lichtarze srebrne i wspomnianą koronę z naszyjnikiem. Następnie wyłamali zamek do zakrystyi i zaczęli plądrować w szufladach, szukając kosztowniejszych naczyń kościelnych i pakując cały łup do przygotowanego worka.

3 Maja w Krakowie.

Deszcz, który wczoraj około południa począł padać, popołudniu zupełnie ustał i nie przeszkodził uroczystościom majowym.

Zapowiedziany na wczoraj popołudniu festyn Towarzystwa Szkoły Ludowej w Parku Dra Jordana odbył się przy licznym udziale publiczności — mimo zachmurzonego nieba i chłodnej nieco aury. Jak zwykło się to dziać na festynach, rzucano „confetti", urządzono pocztę, odbywano po głównej alei promenady i bawiono się wesoło, zwłaszcza, że muzyka Harmonii uprzyjemniała pobyt w Parku.

Młodzież wszystkich krakowskich szkół średnich zabawiała się — zwyczajem lat dawnych — o godz. 3 popołudniu pod pomnikiem Rejtana, skąd przy dźwiękach własnych muzyk odbyła pochód na Błonia. Z Błoń wróciła młodzież około godziny 5, okrążając Rynek główny w pochodzie i udając się następnie pod własne zakłady naukowe, gdzie pochody się rozwiązały.

Wieczorem komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki urządził piękną iluminacyę kamienia przysięgi, ozdobionego w kwiaty i biust bohatera. Około kamienia zebrała się wieczorem liczna publiczność, która długo śpiewała różne pieśni narodowe. Spokój tej patryotycznej demonstracyi niczem zakłócony nie został.

Wieczorek patryotyczny w „Sokole".

Tradycyjnym zwyczajem urządził wczoraj „Sokół" krakowski uroczysty wieczorek patryotyczny ku czci Konstytucyi 3 Maja. Słowo wstępne wygłosił prof. Michał Magiera, wskazując na doniosłe znaczenie paragrafów Konstytucyi 3 Maja dla współczesnego pokolenia, dla nas i dla dalszego życia i rozwoju społeczeństwa polskiego. „Serenadę wiosenną" Niewiadomskiego i „Z wiosennych tchnień" Świerzyńskiego — odśpiewała pięknie p. Eugenia Pisarska, nagradzana kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

Prof. Antoni Lekszycki wygłosił z wielkiem uczuciem wiersz Kasprowicza „Excelsior". Na żądanie publiczności musiał p. Lekszycki oddeklamować nadprogramowo kilka wierszy.

Na tem zakończyła się część pierwsza wieczorku.

W II części wieczorku chór „Sokoła" pod batutą prof. Bursy odśpiewał melodyjną „Pieśń wiosenną" Roguskiego i „Pieść uroczystą" Bursy, skomponowaną na odsłonięcie pomników Kościuszki i Puławskiego w Waszyngtonie. „Pieśń uroczysta" Bursy napisaną została do słów Dra Kazimierza Lubeckiego. P. Zathey odśpiewał następnie solo „Zaduszki" Lassena, „Pieśń wojenną" Moniuszki i „Miesięczna to noc" Niewiadomskiego. P. Straszewski odegrał na skrzypcach „Legenda" Wieniawskiego. Orkiestra amatorska „Sokoła" zakończyła wieczorek odegraniem „Poloneza 3 maja" i „Wieńca pieśni polskich". Publiczność zgromadzona była licznie na wieczorku.

Młodzież „postępowa"
wobec obchodu grunwaldzkiego.

Donosiliśmy już, że niezależnie od ogólno-obywatelskiego obchodu rocznicy grunwaldzkiej młodzież uniwersytecka zamierza urządzić obchód ściśle akademicki.

Celem urządzenia takiego obchodu zawiązał się komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich akademickich stowarzyszeń naszego uniwersytetu. Tymczasem zaraz na początku prac przygotowawczych nastąpił wśród młodzieży rozłam.

Kiedy bowiem komitet ściślejszy, układając program obchodu, pomieścił w tym programie nabożeństwo katolickie, przedstawiciele młodzieży t. zw. „postępowej" („Spójnia", „Związek akademicki" i „Czytelnia akademicka") zaprotestowali przeciwko temu, oświadczając, że w razie uchwalenia nabożeństwa zupełnie usuną się od udziału w obchodzie.

Dotychczas p. postępowcom, a raczej żydom i socyalistom udawało się teroryzować młodzież, tym razem jednak sztuka się nie udała. Przedstawiciele całego szeregu stowarzyszeń nie ulękli się grupki żydowsko-liberalnej, lecz gdy wszelkie usiłowania załatwienia sprawy na komitecie nie odniosły pomyślnego skutku — postanowili odwołać się do wiecu ogólno-akademickiego.

Wiec taki ma się odbyć w najbliższy poniedziałek. Będzie on niejako próbą sił obozu narodowo-chrześcij. z młodą międzynarodówką antychrześcijańską. Można też mieć nadzieję, że ta część młodzieży, która jeszcze nie wyparła się haseł chrześcijańskich stawi się na wiec bardzo licznie, przez co okaże wszystkim pp. „postępowcom", że daleko im jeszcze do opanowania Jagiellońskiej wszechnicy. Sprawa nabożeństwa w obchodzie grunwaldzkim — jest sprawą zasadniczą i zwycięstwo wiecowe socyalistów, żydów i liberałów byłoby dla większości młodzieży wielką klęską.

Powyższa sprawa nasuwa pewne reflekcye. Śledząc życie naszej młodzieży uniwersyteckiej, spostrzegamy tam coraz częściej apatyę i indeferentyzm pod względem narodowym i religijnym, podczas gdy wpływ taniego i wygodnego liberalizmu jest coraz silniejszy. W ostatnich zwłaszcza latach obóz bezwyznaniowy coraz agresywniej występuje na naszej wszechnicy. To już nie jest agitacya dorywczą, ale zupełnie systematyczna, a prym w tej akcyi wiedzie młodzież socyalistyczna grupująca się przeważnie w „Spójni". Za nią wzorem starszych, idzie młodzież (bardzo nieliczna) wyznająca hasła „Nowej Reformy", zgrupowana w „Związku akademickim". W ostatnich wreszcie czasach w odmęty bezwyznaniowości wpadła młodzież ludowcowa zgrupowana w „Czytelni akademickiej".

Jakkolwiek żadne z tych trzech stowarzyszeń nie przedstawia poważniejszej liczby akademików — to jednak agitacya ich nie pozostaje bez wpływu na ogół młodzieży. Każde z tych stowarzyszeń ma za sobą na wiecach sporą liczbę sympatyków i dlatego też trzeba się z niemi liczyć poważnie.

Przedewszystkiem trzeba tym prądom przeciwstawić solidarny obóz narodowo-chrześcijański i obudzić w nim żywszy ruch i większą wiarę w własne siły; ale tu odrazu natrafiamy na poważne trudności.

Większa część młodzieży wierzącej nie zdaje sobie dokładnie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Jej się zdaje, że idea chrześcijańska sama stanie w swojej obronie, że jest zbyt silną, by trzeba było o nią walczyć... Ale tu chodzi nie o byt lub zagładę idei, ale o przeciwdziałanie wykrzywianiu jej zasad. I to powinno być zadaniem młodzieży chrześcijańskiej. Młodzież ta powinna zrozumieć, że w razie dalszej bezczynności nietylko idea chrześcijańska, ale narodowe ideały będą narażone na poważne szkody.

Tymczasem młodzieży, która nie wyrzekła się ani narodowych, ani chrześcijańskich ideałów, brakuje odwagi i organizacyi. Jedyne stowarzyszenie akademickie, które jawnie wywiesiło sztandar chrześcijański, jest do tychczas jeszcze bardzo słabe. Po 1 i pół rocznem istnieniu „Polonia" przy usilnej pracy swojego zarządu zdołała zgrupować zaledwie coś pół setki słuchaczów i słuchaczek naszego uniwersytetu. Grupa ta walczy wprawdzie energicznie, ale słaba liczebnie nie może zdobyć sobie na uniwersytecie tego wpływu, jaki ze względu na liczbę katolickich akademików mieć powinna. Położenie „Polonii" nie jest pozazdroszczenia godne. Na wiecach akademickich obóz liberalny niczego nie zaniedbuje, by ją ośmieszyć i poniżyć. Wprost dziwić się należy, że mimo takich trudności to stowarzyszenie jeszcze się trzyma, a jak słyszymy rozwija, choć powoli.

Ale młodzież uniwersytecka polska i wierząca, jest albo apatyczna i unika pracy społecznej, — albo boi się przezwiska „klerykałów", którem tak hojnie szafują socyaliści i żydzi. Zapominają ci młodzieńcy, że niema idei tak wzniośle demokratycznej jak chrześcijańska i że najwstrętniejsza reakcya gnieździ się właśnie w obozie żydowskim,— a chyba obecnie niema już ludzi tak naiwnych, którzyby wierzyli w postępowość „N. Reformy" i jej adherentów...

Trzeba jednak pamiętać, że czasy obecne wymagają zwłaszcza od młodzieży, śmiałego czynu.

Odwieczna walka złego z dobrem wymaga dziś środków silnych i zastosowanych do potrzeb czasu, zwłaszcza, że obóz żydowsko-socyalistyczny nie ustaje w swych zgubnych usiłowaniach. Dość przypomnieć sprawę Wahrmunda, wiec w sprawie wyrzucenia Wydziału teologicznego z uniwersytetu i inne podobne znamienne fakty. Na młodzieży polskiej i chrześcijańskiej cięży obowiązek odparcia tych zamachów, skierowanych przeciwko podstawom naszej starej wszechnicy, a spełnić go może tylko przez odważną obronę swoich ideałów i solidarne, a świadome działanie.

Jc.

Pielgrzymka galicyjskich Sodalicyi Maryańskich do Częstochowy.

Po świętokradztwie jasnogórskiem, które do głębi wstrząsnęło całą Polską, w łonie lwowskich Sodalicyi Maryańskich zrodziła się myśl złożenia wyraźniejszego dowodu naszych gorących uczuć i przywiązania do Patronki Narodu, myśl gremialnej pielgrzymki Sodalicyi polskich do Częstochowy.

Płomienna odezwa Kongregacyi miasta Lwowa głośnem odbiła się echem w drużynach maryańskich i zgłoszenia napływały w ogromnej ilości, a w przeddzień pielgrzymki dosięgły poważnej liczby 440 osób. W sobotę dnia 30 kwietnia pod wodzą wybornie zorganizowanego komitetu z prefektem Sodalicyi Panów lwowskich p. Adamem Konopką na czele, wyjechał ze Lwowa długi, osobny pospieszny pociąg, wzdłuż całego kraju, przybierając w siebie coraz nowe szeregi pątników. O g. 3 popoł. stanął w Krakowie powitany serdecznie przez reprezentantów tutejszych Sodalicyi z prefektami i prezydentkami na czele, bo też znaczna liczba uczestników z krakowskich Sodalicyi pań, panien, panów, akademików i gimnazyalistów złączyła się z pielgrzymką.

Wyjątkowo szybko i grzecznie, mimo Wielkiej Soboty starego stylu przyjęci przez władze graniczne. po półgodzinnym postoju, nie zmieniając wagonów ruszyliśmy do Częstochowy. W pół do 10-tej wieczór zajechał pociąg pielgrzymi na dworzec, gdzie pątników powitał miejscowy Komitet z p. rejentem, szambelanem Małkowskim na czele, który zdrożonym służył nieustannemi, a serdecznemi wskazówkami.

Na szczycie nowej wieży płonąca noc całą jasna latarnia, wiodła nas do stóp Jasnej Góry, w pobliżu której rozłożyliśmy się po kwaterach.

Dzień niedzielny, pierwszego maja — uroczyste święto Królowej Korony Polskiej — wstał pochmurny, wietrzny i chłodny, deszcz jednak nie padał. Około 8 rano ściągać się poczęli pielgrzymi nasi z kwater, gorliwsi już z kościoła, witani na wieżowym zegarze wygrywaną na dzwonach co ćwierć godziny pieśnią wielkanocną „Wesoły nam dziś dzień nastał". Olbrzymi pochód poprzedzany chorągwiami ruszył z parku powystawowego z litanią loretańską na ustach, za drużynami sodalicyjnemi postępował w otoczeniu prefektów i prezydentek p. A. Konopka niosąc na białoniebieskiej poduszce wotum wszystkich Sodalicyi, duży srebrny ryngraf z obrazem Matki B. Częstochowskiej po jednej, a podpisami wszystkich Sodalicyi po drugiej stronie. Przed figurą św. Jana, porywającą przemową powitał nas jeden z OO. Paulinów, poczem weszliśmy w procesyi w dziedziniec klasztorny, następnie zaś do kaplicy z Cudownym Obrazem.

Obraz był odsłonięty. Ścisnęły się serca wszystkich i jęk żałosny przeszedł kaplicę — na widok Jasnej Panienki odartej z królewskiego płaszcza i monarszej korony.

Wyszła Msza.

Na ołtarzu złożono wota, ogólny ryngraf, srebrną tabliczkę od krakowskich Sodalicyi młodzieży akademickiej, gimnazyalnej i rzemieślniczej, oraz bogato oprawne w białą morę słynne kazanie X. Stefana Br[illegible]kowskiego, wygłoszone na nabożeństwie przebłagalnem w krakowskiej bazylice Maryackiej. Celebransowi służyli dwaj akademicy pp. Chomsański z lwowskiej i Winkowski, prefekt krakowskiej Sodalicyi akademickiej.

W południe pielgrzymi udali się do miasta, grono zaś panów, prefektów i wiceprefektów, zaproszone przez X. Generała Rejmana do wspaniałego refektarza klasztornego na obiad. Szereg toastów rozpoczął X. Rejman pijąc na cześć Sodalicyi starszych w ręce seniora Sodalicyi polskich p. Augusta Gorayskiego, następnie Sodalicyi młodzieży w ręce prefekta krakowskiej Sodalicyi akademickiej, przemawiał jeszcze w bardzo podniosłych słowach p. Małkowski; z gości dziękowali pp. Dydyński i Winkowski.

Popołudniu zajęło zwiedzanie wieży i imponującego mechanizmu zegarowego z grającymi dzwonami, oraz nabożeństwo majowe przed cudownym Obrazem, po którem zebrali się pielgrzymi w Sali Rycerskiej. Wkrótce przybył tam X. Generał, a powitany przez p. Gorayskiego w gorących słowach dziękował za pielgrzymkę, podniósł jej znaczenie w święto Królowej Korony Polskiej, w chwili gdy pierwsza wstępuje w ślady hołdu, składanego przez Wielkiego Papieża, a zakończył gorącem zaproszeniem obecnych na uroczystości koronacyjne. Następnie, po przedstawieniu panów i pań, na osobnej przeszło godzinnej audyencyi, z niezwykłą, chwytającą za serce życzliwością i dobrocią przyjął prowadzonych przez prefekta krakowskiej akademickiej — delegatów Sodalicyi młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, gimnazyów krakowskich i chyrowskiego, obdarzając ich fotografiami Obrazu z własnoręczną dedykacyą.

Wieczorem około 100 osób zebrało się na raucie u p. Małkowskiego, przyjmującego z staropolską gościnnością zakordonowych gości. Miła pogadanka, w której prezydentki i prefekci nasi w krótkich słowach przedstawiali zaproszonym z Częstochowy księżom i inteligencyi obraz naszych prac sodalicyjnych, przeciągała się parę godzin. Zasłużonemu około przyjęcia pielgrzymki gospodarzowi, wręczono w dowód czci i uznania ryngraf sodalicyjny.

W poniedziałek rano wszyscy pielgrzymi o godzinie 6 wysłuchali jeszcze w kaplicy mszy św., a już wpół do 9 pociąg lwowski, żegnany serdecznie przez Częstochowian, opuścił stacyę, brzmiąc pożegnalną pieśnią naszą odwieczną „Serdeczna Matko"...

Zostały nam wspomnienia miłe, gorące, zostało jakieś niezmierne podniesienie ducha w naszych walkach, pracach i trudach, w szarem życiu naszem rodzinnem, społecznem, narodowem, tak bardzo smutnem i nieszczęśliwem...

Została jeszcze wdzięczność dla tych, którzy umieli nietylko myśl rzucić ale i przeprowadzić bez zarzutu.

Sodalis (jw.).

Urzędnicy a pragmatyka służbowa.

W sprawie projektowanej przez rząd pragmatyki służbowej — odbył się wczoraj popołudniu w sali Resursy urzędniczej wiec urzędników państwowych, rozmaitych kategoryi. Prócz wielkiej ilości urzędników z Krakowa, przybyli także na wiec urzędnicy, spełniający swoje obowiązki w Podgórzu. Na wiecu zjawili się także posłowie parlamentarni: Dr Łazarski, Zieleniewski, Daszyński i Dr Gross, oraz posłowie sejmowi: Bandrowski i Dr Leo. Pos. Petelenz chorobą usprawiedliwił listownie swoją nieobecność.

Po objęciu przewodnictwa wiecu przez p. Niklasa, nadkomisarza straży skarbowej, referat o projektowanej przez rząd pragmatyce służbowej wygłosił p. Gadomski, oficyał sądowy i radca m. Podgórza. Paragraf po paragrafie projektu przechodził referent i wykazywał, iż tego rodzaju pragmatyka poddałaby stan urzędniczy pod nadto surowe dyscyplinarne przepisy i krępowałaby swobodę obywatelską urzędników. Mowca dowodził, iż projekt pragmatyki w bardzo wielu punktach odbiega od żądań stanu urzędniczego. Kończąc swój rzeczowy i ściśle fachowy referat — mowca zwrócił się do obecnych na sali posłów parlamentarnych z apelem, aby tej ważnej dla urzędników sprawy pilnowali w parlamencie, czuwali nad nią i starali się — o ile to będzie możliwem, zaprowadzić w rządowym projekcie zmiany, których domaga się stan urzędniczy. Referent przedstawił następującą, jednogłośnie uchwaloną rezolucyę:

„Przedłożony przez rząd projekt pragmatyki służbowej dla c. k. urzędników państwowych, w przeważnej części nie odpowiada słusznym żądaniom urzędników, a nawet wywoła między urzędnikami państwa silne zaniepokojenie. Aby więc pragmatyka służbowa mogła urzędników państwowych zadowolnić, powinna mieć wszystkie cechy sprawiedliwości; powinna być krótką, treściwą, jak paragrafy ustawy; powinna być apodyktyczną t. j. wykluczać wszelkie wątpliwości i konieczność jakichkolwiek interpretacyj; powinna wszelkie dobrodziejstwa zastrzegać ogólnie, nie wybranym jednostkom; powinna być bezwzględnie sprawiedliwą i ludzką, aby wszystkie nadużycia były niemożliwe; powinna dawać zupełną gwarancyę nietykalności praw obywatelskich urzędników państwowych.

Tych wszystkich warunków projekt pragmatyki, przez rząd przedłożony, nie posiada, taka pragmatyka przez parlament nie może być uchwalona, bo wystawiłby on sobie najsmutniejsze świadectwo. To też zgromadzeni zwracają się do posłów do parlamentu, a w szczególności członków komisyi dla spraw urzędników i służby państwowej z usilną prośbą, aby zechcieli uwzględnić słuszne i uzasadnione żądania urzędników przez uchwalenie takiej pragmatyki, którąby licząc się z duchem czasu i bezwzględną dla wszystkich sprawiedliwością, uregulowała ich stosunki służbowe. Urzędnicy bowiem byli i są przekonani, że praca nie jest zabawą, że pracować trzeba, bo intenzywnej pracy wymaga od nich nie tylko rząd i społeczeństwo, lecz własne poczucie obowiązku i sumienie. Urzędnicy pragną nadal pracować z zaparciem, okazywać przełożonym należny posłuch i szacunek, lecz żądali i żądają, aby w swojej karyerze nie szli omackiem, nie byli zależni od samowoli przełożonych i innych czynników, aby wiedzieli, czego w swym stanie mogą się dosłużyć, jakie i kiedy ich awans nie minie, aby zniknęły dochodzenia dyscyplinarne, powodowane tajną kwalifikacyą i tajną procedurą dyscyplinarną, aby ich prawa obywatelskie i ogólno ludzkie ponad wszelką wątpliwość były ubezpieczone.

Zebrani solidaryzują się w zupełności z [illegible]dysputowanemi i uchwalonemi rezolucyami co do rządowego projektu pragmatyki, które Związek wszystkich Związków urzędniczych w Wiedniu z ich porozumieniem już powziął lub powziemie.

Wkońcu zgromadzeni wyrażają życzenie, aby na ankiecie, odbyć się mającej w Wiedniu w sprawie pragmatyki służbowej, reprezentowani byli w pierwszej linii delegaci krajowych Związków urzędniczych poszczególnych dykasteryj, gdyż ci najlepiej potrafią ocenić braki i potrzeby stanu urzędniczego.

O drożyźnie przemawiał p. Skąpski. Referent omówił krótko znaną, omawianą niejednokrotnie na zgromadzeniach i w prasie, przesądzoną już sprawę lichwy mieszkaniowej w Krakowie szczególnie, i wogóle drożyznę wszystkich artykułów spożywczych. Stan urzędniczy prowadzi oddawna walkę przeciw drożyźnie, jednakże bez pomocy państwa, kraju i gmin wysiłki i walka urzędników nie wielki odniosła skutek. P. Skąpski postawił następującą, również jednomyślnie przyjętą rezolucyę w sprawie drożyzny:

„Zgromadzeni na wiecu dzisiejszym urzędnicy państwowi wszystkich dykasteryj stwierdzają nieznośne położenie materyalne, w jakie stan urzędniczy popchnęła wzrastająca w szeregu lat ostatnich ogólna drożyzna oraz niczem nieukrócona lichwa mieszkaniowa, a zarazem zwracają się do parlamentu i rządu z żądaniem o pomoc w formie dodatku drożyźnianego, którym w wysokości 15 prc. od poborów służbowych urzędnicy od XI do V rangi wyłącznie obdzieleni być mają, a to od 1 czerwca 1910 r.

W dyskusyi, jaka wywiązała się nad obu sprawami, będącymi na porządku dziennym pierwszy zabrał głos pos. Zieleniewski. Mowca zapewnił urzędników o życzliwości, z jaką do nich odnosi się Koło Polskie i omówił trudności, jakie stają na przeszkodzie zaprowadzeniu żądanych przez urzędników zmian — w rządowym projekcie pragmatyki. Posłowie krakowscy i wogóle posłowie Koła Polskiego wystąpią w swoim czasie w obronie postulatów urzędniczych — ale urzędnicy sami muszą poprzeć usiłowania posłów przez rozwinięcie szerokiej akcyi w całej Galicyi, odbywanie wieców i uchwalanie odpowiednich rezolucyi (oklaski). Urzędnicy atoli nie powinni się łudzić i nie żądać od rządu spełnienia rzeczy nadzwyczajnych, których w razie deficytu w budżecie rząd mimo chęci spełnić nie będzie mógł. Następnie poruszył p. Zieleniewski sprawę drożyzny, przyczem wezwał urzędników i wogóle wszystkich mieszkańców miast, gdzie przeważnie szerzy się drożyzna, do popierania przez wystąpienia publiczne działalności posłów.

Poseł Daszyński zaatakował ostro Koło Polskie, ponieważ to głosowało za postawieniem na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad Izby posłów — pożyczki a nie pragmatyki i za popieranie — przez naleženie do większości rządowej — nieprzychylnego urzędnikom ministra spraw wewnętrznych Härdtla. Mowca zapewniał zebranych, że posłowie socyalistyczni starać się będą o możliwie jak najdalej idące zrealizowanie żądań urzędników w sprawie pragmatyki służbowej i w sprawie drożyzny.

Poseł Łazarski odparł zarzuty p. Daszyńskiego. Mowca wyjaśniał dlaczego Koło polskie głosowało za postawieniem pożyczki na pierwszym punkcie obrad parlamentu. — Koło polskie nie brało udziału w dyskusyi ogólnej nad projektem pragmatyki, przed odesłaniem tej sprawy do parlamentarnej komisyi — ponieważ tego rodzaju dyskusya jest bezowocną gadaniną, opóźniającą obrady i prace komisyi. Większa część posłów Koła polskiego popiera interesa urzędnicze i z pewnością poprze postulaty urzędników w sprawie pragmatyki.

Poseł Gross zajmował się sprawą drożyzny. Jeszcze minister skarbu Korytowski przeznaczył na budowę tanich domów mieszkalnych dla urzędników — 4 miliony koron (rząd pruski dał na ten sam cel 120 milionów marek) a dotychczas z tej kwoty wypłacono dopiero 2 miliony koron. W ministerstwie robót publicznych zapewniono mówcę, że oprócz wypłaconych 2 milionów 1 milion jest przeznaczony a 1 jeszcze spoczywa (żywa wesołość). Dr Gross wzywa urzędników do rozpoczęcia akcyi o tanie domy i tanie mieszkania, ponieważ te znacznie potrafiłyby zmniejszyć lichwę mieszkaniową i wogóle drożyznę.

Poseł Leo zajmował się głównie sprawą mieszkań. Gmina m. Krakowa prowadzi — twierdził mowca — wielką politykę, jakiej nie prowadzi się nawet w stolicy Austryi. — Po usunięciu krępujących rozwój miasta rejonów fortyfikacyjnych i wejściu w życie Wielkiego Krakowa — gmina zakupuje ciągle nowe grunta w dzielnicach świeżo przyłączonych a czyni to w przeważnej części dla zmniejszenia wygórowanej drożyzny mieszkań. Do drożyzny tychże przyczynia się także drożyzna materyałów budowlanych. — Wydział krajowy szczerze zajął się tą sprawą i niebawem, wszczyna szeroką akcyę w tym kierunku — i zwołuje ankietę. Poseł Leo kończąc, apeluje do zebranych, by rozpoczęli walkę i akcyę w sprawie drożyzny, a zarówno rząd centralny, jak i krajowy musi im wówczas przyjść z pomocą.

Po przemowach jeszcze kilku urzędników w sprawie pragmatyki — wiec zakończył się o godz. 9 wieczór.

Anglia, Egipt i Niemcy.

Drugi syn cesarza Wilhelma II, książę Eitel Fryderyk wraz z żoną odbyli teraz podróż do Jerozolimy. Powodem zewnętrznym tej podróży było poświęcenie kościoła ewangelickiego i hospicyum, fundowanego przez cesarzową Wiktoryę Augustę. Prawdziwy cel przecież jest czysto polityczny. Dowodzi tego aparat ceremoniału wystawnego i niesłychanego przepychu, zastosowanego od pierwszej chwili, gdy Eitel Fryderyk wylądował na terytoryum małoazyatyckiem. Tłum szambelanów, adjutantów i oficerów towarzyszył parze książęcej. Książę sam, gdzie tylko mógł, występował konno, ponieważ jeździec imponuje zawsze masom, wrażliwym na efekt dekoracyjny. Celem podniesienia tego efektu cesarzewicz ukazywał się w mundurach jak najświetniejszych, kilkakrotnie nawet w stroju wielkiego mistrza zakonu Joannitów, protoplastów zakonu Krzyżackiego.

Zrobiono wszystko, by podnieść fantazyę ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej, oraz wpoić w nią przekonanie, że ród cesarski niemiecki reprezentuje ogrom siły. Chciano, by na tle tej bytności syna cesarza niemieckiego w Jerozolimie powstały legendy, idące na wszystkie strony świata mahometańskiego i to jak najszybciej.

Wszystko to zrobiono pod kątem widzenia rywalizacyi z Anglią już nie tylko w Małej Azyi, ale specyalnie w Egipcie.

Mnożą się oznaki, że agenci niemieccy podkopują się coraz zażarciej pod panowanie angielskie w Egipcie.

To panowanie opiera się nie na tytule prawnym, lecz na sile faktów.

Po stłumieniu przez flotę angielską powstania Arabiego-paszy, wojska lądowe angielskie obsadziły Egipt pod hasłem przywrócenia porządku. Nie można przecież porównywać tej okupacyi angielskiej pod względem prawno politycznym z okupacyą austro-węgierską w Bośni. Monarchia Habsburska otrzymała na kongresie Berlińskim mandat międzynarodowy, nakazujący jej obsadzenie Bośni i Hercegowiny. Anglia weszła do Egiptu sama, nie pytając się nikogo o pozwolenie. I pozostała tam także bez pytania. Wojska angielskie ostrzem bagnetu i groźbą wycelowanych dział zmusiły wicekróla do oddania władzy w ręce rezydenta angielskiego, który obsadzał z kolei stanowiska istotnie decydujące swoimi ludźmi, przeważnie anglikami, dowództwo nad armia egipską powierzył anglikowi, pokierował finansami państwa w sposób dogodny interesom Anglii.

Prawda, że Anglicy odrodzili Egipt pod każdym względem. Nigdy nie było tam takiego porządku i dobrobytu jak obecnie. Nigdy Egipt nie kwitnął tak, jak teraz od czasu, gdy Anglicy są gospodarzami kraju. Prawnie przecież Anglicy są w Egipcie intruzami.

Lecz ten wzgląd nie wzrusza Anglików. W ich systemie mocarstwowym Egipt, państwo władające kanałem Sueskim, tworzy pozycyę pierwszorzędną. Ich władza w Indyach będzie tak długo niewzruszona, jak długo będą mogli zamknąć kanał Sueski dla każdej innej floty wojennej. Posiadanie Egiptu stało się dla Anglików dogmatem, mającym bardzo realne następstwa.

W podziemnej, lecz nieustannej walce, jaką Wilhelm II prowadzi przeciwko Anglii, Indye i Egipt są już oddawna terenem jego zabiegów. W tym celu od szeregu lat schlebia muzułmanom, Turkom, a jeszcze więcej Arabom, by przez nich trafić do mahometan w Indyach. Wrzenie w Indyach prasa angielska już oddawna przypisuje między innemi także wynikom agitacyi niemieckiej.

Zanim atoli to wrzenie w Indyach może wybuchnąć otwarcie, dyplomacya niemiecka uznała za korzystne osłabić stanowisko Anglików w Egipcie. Dla Anglików bunt Arabów egipskich, klasy zdobywców, panujących nad ludnością tubylczą chrześcijańską, byłby w każdym razie faktem wysoce niepożądanym. Zmusiłby ich do marnowania krwi, pieniędzy i energii państwowej o tysiące kilometrów od ojczyzny w chwili, gdy zbrojenia morskie Niemiec wymagają zwrócenia całej uwagi na to, co się dzieje u brzegów wyspy ojczystej. Powtóre, byłby bardzo, ale to bardzo złym przykładem dla Indyj. Po trzecie — i to jest wzgląd najważniejszy — bunt Egipcyan postawiłby na porządku dziennym spraw międzynarodowych pytanie, jakiem prawem siedzą Anglicy w Egipcie, kto ich do tego upoważnił, co oni komu dali w zamian za korzyści olbrzymie, jakie ciągnęli i ciągną z owej okupacyi.

Na pozór śmieszną się wydaje pogłoska, że cesarz Wilhelm II chce na wypadek powstania w Egipcie posłać tam 100.000 żołnierzy ku pomocy Egipcyan. Niewątpliwie, impreza to trudna! Że jednak takie pogłoski powstają, jest już dowodem najlepszym, że za kulisami sprawy egipskiej Niemcy grają rolę wroga Anglii, rolę bardziej czynną, niz ktokolwiek mógłby przypuszczać. Angla widzi niebezpieczeństwo i widzi głównego sprawcę tego niebezpieczeństwa, nie może jednak złapać go za rękę.

Tymczasem nad jej głównemi dzierżawami zbierają się chmury czarne, groźne, burzą brzemienne.

Nagonka do Parany i „wyjaśnienie“.

Na słuszne zarzuty przytoczone w artykule „Głosu Narodu“ p. t. „Nagonka do Parany“ nadesłał nam p. Okołowicz, dyrektor Polskiego Tow. Emigracyjnego wyjaśnienie, które w imię bezstronności umieściliśmy bez bliższych komentarzy.

Obecnie jednak chcemy się temu wyjaśnieniu bliżej przypatrzyć. Do wyjaśnienia nie ma właściwie p. O. nic, bo wszystko w artykule było jasnem, to też zamiast wyjaśniać daje p. O. wyraz swojemu zdziwieniu, dlaczego to w artykule naszym nie podaliśmy, że nie on jest autorem reklamującej Paranę broszurki, tylko p. Włodek. Nie rozumiemy o co tu właściwie p. O. chodzi i dlaczego byśmy mieli zastrzegać, że nie on jest autorem „Przewodnika po Brazylii“, skoro nim rzeczywiście nie jest.

Celem naszym była przestroga przed podobnem pojmowaniem swego zadania przez kierownictwo P. T. E, za które nietylko p. O. powinien być odpowiedzialnym, zwłaszcza, że zarzuty te ani nie są „rzekome“, ani nie zmniejszą się przez powoływanie się na p. Włodka.

My ze swej strony nie mniej dziwić się musimy, że P. T. E. zamiast na zarzuty odpowiedzieć rzeczowo, powołuje się dalej na Towarzystwo Szkoły Ludowej, wydające podobną broszurkę. Nikt chyba nie posądzi T. S. L. o chęć propagandy za emigracyą do Parany. T. S. L. mogło najwyżej z braku znajomości, albo wprowadzone w błąd, zostać nakładcą podobnej broszurki, natomiast p. O. zamiast powoływać się na to co drugi robi, powinienby raczej zwrócić uwagę T. S. L. na niepomyślne skutki podobnej broszury.

Z naciskiem zaznaczamy, że szczególna to i nieznana nam metoda wyjaśniania.

Przed stu laty.

VIII.

7 maja 1810 powrócony do Polski Kraków witał w swych murach „Najjaśniejszego Pana, królowę Jejmość i królewnę“.

Naprzeciw Fryderyka Augusta wyjechała do Pilicy reprezentacya obywateli departamentu krakowskiego.

Na ostatniej „stacyi“ przed Krakowem, w Bronowicach, przy bramie „obiciami przyozdobionej“ oczekiwali pary monarszej: książę Józef Poniatowski, minister wojny, z całym sztabem i oficerami 3 pułku jazdy i ks. Henryk Lubomirki, prezes departamentu.

Przed rogatkami ustawił się cały kahał kazimierski z synagogą i gminami ludu wyznania mojżeszowego, który „witał Naj. Pana z wszelkimi obrządkami i okazałościami podług ich religii“. Przed bramą Floryańską stali wszyscy „naczelnicy wojskowi“, a tuż za nimi uszykowane cechy „chorągwiami swemi złożyły głębokie Panu swemu ukłony“. W samej Floryańskiej bramie (w barbakanie) stojący na czele magistratu intendent Michał Kochanowski witał monarchę stosowną przemową.

Wyjmujemy z niej parą ustępów:

„Najjaśniejszy panie! Oto my i ten lud tutaj zgromadzony, prawdziwe swej ojczyzny syny, składamy u nóg Twoich hołd wierności i posłuszeństwa. Pamiętną i pełną radości na zawsze będzie dla nas epoką dzień ten, w którym możemy prawemu Monarsze i Ojcu ludów swoich pierwsze miłości i posłuszeństwa dać oznaki... Popioły królów, które w tych spoczywają murach były jedyną w pietnastoletniej nicości naszej pociechą. Zwłoki Nad-Dziada Twego Najjaśniejszy Panie, ostatnie miejsce w grobowcach królów polskich zająwszy, były zakładem stałości jednomyślnych życzeń narodu, teraz spełnionych, których ani czas, ani przeciwność, ani przemoc zniszczyć nie zdołały. Duch poprzednika Twego, Najjaśniejszy Panie, unoszący się nad nami, był geniuszem, ożywiającym w nas religię, cnotę i miłość ojczyzny“.

Po przemowie wręczył Kochanowski klucze miasta Fryderykowi Augustowi, który mu je oddał z uprzejmą uwagą, że w lepsze ręce dostać się nie mogą.

Od bramy Floryańskiej do pałacu pod Baranami stało uszykowane w dwu rzędach wojsko. Powóz królewski poprzedzała kawalerya 3 pułku. Przed kościołem Maryackim błogosławił monarchę oczekujący go na czele kapituły i całego duchowieństwa biskup krakowski, Gawroński. Przed pałacem pod Baranami stali ministrowie, obywatele, profesorowie Akademii i urzędnicy departamentu. Ks. Lubomirski przedstawił królowi marszałka miejscowego Józefa Wodzickiego, który wskazał królestwu przygotowane dla nich pokoje.

Podczas wjazdu dawano strzały armatnie i uderzano we wszystkie dzwony.

Wznoszącemu nieustannie radosne okrzyki ludowi ukazała się para monarsza na balkonie pałacu.

Wieczorem miasto zajaśniało iluminacyą. Mnóstwo było transparentów i napisów. Żydzi wystawili na Kazimierzu bramę tryumfalną z cyframi królewskimi i napisami hebrajskimi — a na całym rynku kazimierskim stały w dwu rzędach słupy z wierszami i napisami.

8 maja, w dzień św. Stanisława, udała się para monarsza w powozach do katedry na Wawelu. Przejazd jej przez miasto — pisze ówczesna „Gazeta Krakowska“ — „był przejazdem tryumfalnym“. U bramy katedry zgromadziły się wyższe sfery z ks. Józefem i biskupem na czele — była też „mnogość dam“. Biskup poprowadził parę monarszą przed wielki ołtarz, po którego prawej stronie zajęła przygotowane miejsce.

Przed sumą biskup witał monarchę mową w języku polskim, a w końcu zwrócił się z przemówieniem francuskiem do królowej. Kazanie wygłosił ks. kanonik Lipiński.

Po powrocie z nabożeństwa rozpoczęły się audyencye, które trwały aż do obiadu. Po obiedzie odbył się „cerkl u dworu“. Para monarsza wyrażała ukontentowanie z odwiedzenia Krakowa, z wygodnej podróży i apartamentów. „Chciałabym — rzekła królowa — zabrać z sobą do Drezna gabinet tak gustownie dla mnie ubrany“...

Wieczorem najdostojniejsi goście objeżdżali illuminowane miasto.

9 maja odbyło się dla nich nabożeństwo w kościele Maryackim. Witał ich infułat Łańcucki. Mszę odprawiał X. Górski, biskup kielecki. Śpiewano podczas niej „pieśń w narodowym języku nowo ułożoną“, a wznoszącą modły za króla, rząd i wojsko.

Po nabożeństwie nastąpił wyjazd do Wieliczki. „Most sławny (?) podgórski przyozdobiony był festonami“ i cyframi króla, królowej i królewny. W Wieliczce, od klasztoru Reformatów aż do góry „Danielowskiej“ stał tłum ludu z duchowieństwem, szkołami i cechami. Przed szybem „Leszną“ witał mową parę monarszą prezydent magistratu wielickiego Walenty Włodek. Szybem tym zeszli królestwo do salin rzęsiście oświetlonych. Rozpoczęli od modlitwy w kaplicy. Przy jeziorze był przygotowany „fajerwerk, który przez reperkucją w wodzie najlepszy sprawiał skutek“. Był i drugi fajerwerk, była i muzyka, były transparenty, śpiewy — było wreszcie zastawione śniadanie.

10 maja rano miał prywatną audyencyę u króla X. Hugo Kołłątaj i były podkanclerzy, poczem królestwo z królewną udali się

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

2 POWIEŚĆ.

Rodzie wydało się, że szyderstwo w jego głosie posłyszał, szyderstwo w treści tych prostych i krótkich słów z jego uczoności, wiedzy, powagi, ze wszystkich jego nauk i teoryi, wedle których ów rzekomy „Zwycięzca“ nic nie miał z Ziemią wspólnego i krew mu nagle uderzyła do głowy.

Było mu w tej chwili już zgoła obojętne, co się z nim stanie za godzinę, czy dwie, byłby nawet chętnie dał życie w tem oka mgnieniu, byle tylko znienawidzonego nagle towarzysza zawstydzić i upokorzyć.

— Naturalnie, ty głupcze! — zakrzyknął — naturalnie, że spadamy na ziemię.

Mataret tym razem uśmiechnął się istotnie.

— Naturalnie powiadasz mistrzu, a więc...

— A więc bałwan jesteś — ryczał Roda, niezdolny już dłużej panować nad sobą. — Bałwan, jeśli nie rozumiesz, że w tem wszystkiem jest podstep owego przeklętego przybysza!

— Podstęp?

— Tak jest! a tylko człowiek tak ograniczony i nieprzenikliwy jak ty, mógł się nań złapać... Gdybyś mnie był posłuchał...

— Nic nie mówiłeś, mistrzu!

Ten ostatni wyraz wymówił Mataret z pewnym naciskiem, mimowolnym może...

— Owszem, mówiłem ci, abyś nie dotykał guzika. Czy ty myślisz, że ów „Zwycięzca“ był głupi na tyle, aby pozostawić wóz gotowy do drogi, który za najlżejszem naciśnięciem przeklętej sprężyny powiezie byle durnia w kraj, skąd on przybył, w szczęśliwe miasta na tamtej stronie Księżyca? To śmieszne doprawdy! Przecież on widocznie naumyślnie wóz tak nastawił, aby nieproszonych natrętów wyrzucić na Ziemię.

— Sądzisz? — szepnął Mataret, nie mogąc odmówić pewnego prawdopodobieństwa temu przypuszczeniu.

— Sądzę, myślę, wiem! Pozbył się najniebezpieczniejszego przeciwnika, mnie się pozbył przez twoją głupotę. On w jakikolwiek inny sposób, gdy zechce, do ojczyzny swej się dostanie, a my jesteśmy zgubieni bez ratunku. Pędzimy życie, jak dwa robaki w rzuconym z ręki orzechu — bez woli, bez sensu, bez celu — i spadniemy wcześniej czy później na Ziemię, gwiazdę przeklętą, prostą i niezamieszkaną, gdzie zemrzeć nam przyjdzie marnie i rychło, nawet gdybyśmy w chwili strasznego upadku ocaleli. Och, jakże on się teraz śmiać z nas musi, jak szydzić!

Na to przypomnienie szał wściekłości go ogarnął. Wyciągnął pięści ku uciekającemu nad nimi księżycowi i począł kląć grubymi, ludowymi wyrazami tego zwycięskiego przybysza, odgrażając mu się tak, jak gdyby go mógł jeszcze ujrzeć kiedy i pognębić.

Mataret nie słuchał już tych krzyków. Zamyślił się, a po chwili rzekł:

— Jesteś więc pewny ciągle, że Ziemia jest niezamieszkana i niemożliwa do życia żadnej istony?

Roda patrzył przez chwilę w twarz towarzyszowi, własnym uszom nie wierząc, że taka bluźniercza wątpliwość z ust jego wyjść mogła, a potem roześmiał się gorzko.

— Czy jestem pewien! patrz!

Mówiąc to, wskazał z kolei okno, znajdujące się u ich stóp. Rzuceni w przestrzeń siłą wybuchu ścieśnionych gazów i — wobec szybkości obrotu Ziemi wolnym, względnie postępowym ruchem Księżyca, zakreślając olbrzymią parabolę, coraz więcej do linii prostej się zbliżającą, spadali na Ziemię, która wirowała z zachodu na wschód przed ich oczyma, coraz nowe morza i lądy im pokazując. Byli jeszcze daleko w przestrzeni — i ruch ten, nieznaczny zrazu, i teraz jeszcze dość wolnym im się pozornie wydawał. Jednak lądy jakieś, niedawno jeszcze widziane, zniknęły im już, za rąbek widnokręgu nachylone; przelatywali właśnie ponad Oceanem Indyjskim, zajmującym niemal cały krąg ich widzenia aż po łukowatą linię cienia na zachodzie, którą noc uciekająca odrzynała się w jasny sierp dnia na Ziemi...

Mataret, dążąc oczyma za ruchem ręki mistrza, wpatrzył się w tę beznadziejnie pustą srebrzysto-siną powierzchnię. Zwykły uśmiech zginął mu na mięsistych wargach, wysokie czoło pokryło się siecią drobnych zmarszczek pionowych. Patrzył długo, aż wreszcie zwrócił na Rodę oczy posępne, choć spokojne.

— Zginiemy istotnie — rzekł krótko.

A z mistrzem Rodą stało się coś dziwnego. Zapomniał doszczętnie, że ten wyraz „zginiemy“ — oznacza śmierć, nieuchronną śmierć dla nich obu, a czuł tylko radosny tryumf, że on jednak miał słuszność, nazywając Ziemię gwiazdą niegościnną i pustą. Oczy mu się zaśmiały i począł potrząsać zwichrzoną czupryną dużej głowy, rzucając z ust zdania głośne, jak wtedy, gdy pewien siebie bezwzględnie nauczał jeszcze rzeszę zwolenników na Księżycu.

— Tak, tak — mówił — zginiemy! Ja miałem słuszność i trzeba być głupcem takim, jak ty, aby na chwilę bodaj przypuszczać, że ta gwiazda pyzata i świecąca, co się przed nami teraz jak szczenna suka wydyma, może być siedliskiem życia jakiegokolwiek! Cieszę się, że się przekonasz nareszcie, że się wy wszyscy przekonacie, iż to, co ja mówiłem zawsze...

— Wszyscy się nie przekonają — wtrącił Mataret, ruszając ramionami. — My pomrzemy...

Urwał i spojrzał na towarzysza, w którym pod wpływem tych słów powtórzonych zbudziła się nagle okropna świadomość beznadziejnego położenia. Zerwał się i zapieniony z gniewu przyskoczył do Matareta z zaciśniętemi pięściami, bełkocąc wyzwiska i obelgi.

— Ty głupcze, coś ty narobił! — powtarzał w koło bez końca, aż wreszcie schwycił się rękami za głowę i rzucając się na podłogę, począł jęczeć i zawodzić, a przeklinać dzień i godzinę, w której przyjął był jego — szaleńca i półgłówka — do wielce czcigodnego Bractwa Prawdy, co teraz osierocone przez mistrza swego zostało samo na księżycu.

Przez chwilę jakąś patrzył Mataret na wijącego się w spazmatycznym, niemęskim płaczu, nauczyciela, ale nie mogąc snadź znaleźć słowa żadnego, aby go uspokoić, skrzywił jeno wargi i odwrócił się odeń pogardliwie.

Czas mu się dłużył nieskończenie. Nie miał co robić — a zresztą nie było wogóle nic do zrobienia. Pędzili ku ziemi, a raczej spadali na nią z szybkością, z której Mataret nie umiał sobie zdać sprawy. Miał ochotę spojrzeć przez okno — i jakiś mimowolny strach go od tego powstrzymywał. Założył ręce na plecach i jął się przyglądać ścianom wozu bez myśli, bez czucia — z tą tylko chłodną, a uporczywą świadomością, że wkrótce, może już za chwil parę, nastąpi coś potwornego, czemu zapobiec nikt nie jest w możności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znów do katedry, gdzie wysłuchali mszy św. przy trumnie św Stanisława, poczem nastąpiło oglądanie wszystkich osobliwości świątyni. Powracając z Zamku wstąpili do kościoła św. Piotra „najwspanialszego (?) w całej Polsce", jak zaręcza ówczesny znawca sztuki. Następnie królowa z królewną powróciły pod Barany, a Fryderyk August udał się do Akademii. Wysiadł przed Kollegium Nowodworskiem, gdzie go oczekiwało grono profesorskie; młodzież wszelkich szkół napełniła „kortyle i ganki". Wprowadzono monarchę do wielkiego amphiteatru, i tam odbył się akt przyjęcia monarchy rozpoczęty mową dziekana Sołtykowicza. Aktu nie można było odprawić w wielkiej sali kollegium Jagiellońskiego, ponieważ „zupełnie zrujnowaną została za przeszłego obcego rządu". Pokazano jednak monarsze znajdującą się w tem collegium bibliotekę, przyczem przemówił po francusku Jacek Przybylski, prosząc króla ażeby wpisał swe imię do „świętej księgi, w której najlepsi królowie, poprzednicy W. K. Mci w dowód wysokiej swej dla instrukcyi publicznej protekcyi, własnemi rękami imiona swoje zapisali"... Pokazywano królowi cenne rękopisy, „zaczynając od encyklopedyi Pawła z Pragi" — poczem monarcha przyjąć raczył odę po grecku i łacinie ku uczczeniu jego pobytu przez Jacka Przybylskiego napisaną i wydrukowaną.

Po jedzeniu oglądali naj. goście ogród botaniczny na Wesołej, a z obserwatoryum przypatrywali się okolicom i odległym o mil kilkanaście „górom Krępakom i Tatrom". W wieczór znów była illuminacya. Kosztem kupców oświetlono Sukiennice i urządzono wewnątrz nich zabawę, którą królestwo z królewną zaszczycili swą obecnością. Z zabawy udali się na Kazimierz dla zobaczenia iluminacyi. „Żydzi nie posiadając się z radości z widzeniaNaj. Pana w murach swoich, witali go okrzykami i wyprawiali skoki przed jego powozem".

Nazajutrz (11) J. K. Mość znajdował się na nabożeństwie oktawy św. Stanisława na Skałce, gdzie się udała podług zwyczaju procesya z katedry prowadzona przez biskupa Gawrońskiego. Po południu były „pokoje" u dworu, podczas których prezes sądów pokoju Paprocki pożegnał mową Królestwo.

Tegoż dnia trzymała przez zastępstwo para monarsza do chrztu 9-letniego syna Jp. Jacka Goleńskiego, ekonoma głównego na zamku i lazaretu wojskowego. Córkę tegoż Goleńskiego, urodzoną w dzień przyjazdu, Królestwa, trzymał do chrztu książę Józef z p. Skotnicką. Synowi dano imiona Fryderyka Augusta, córce Józefa Marya Ludwika.

Ostatniego dnia pobytu (12 maja) odwiedzili królestwo o godz. 6 i pół z rana kościół akademicki św. Anny. Po mszy biskup udzielił im błogosławieństwa na dalszą podróż. Po obejrzeniu kościoła, „osobliwie grobu św. Jana Kantego", nastąpił wyjazd do Warszawy wśród szpalerów wojska. W bramie Floryańskiej ostatnie słowo pożegnania wygłosił M. Kochanowski. Książę Józef, z ks. Lubomirskim, jenerałowie Fiszer i Biegański, „oraz wielu urzędników cywilnych i wojskowych odprowadzili parę monarszą do pierwszej stacyi".

* * *

Reporterya dziennikarska przed stu laty nie była tak wyćwiczona jak dzisiejsza. Stąd opis pobytu Fryderyka Augusta podała sucho, nie umiała opisać zapału, z jakim witano tego króla polskiego, noszącego tylko tytuł księcia warszawskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że zapał ten musiał być wielki, boć po 15 latach niewoli witał wolny Kraków swego prawego polskiego monarchę. Napoleon sadzając Fryderyka Augusta na tronie Księstwa stał się poniekąd wykonawcą woli narodu zawartej w Konstytucyi 3 maja.

„Dynastya przyszłych królów — mówiła ustawa 3 maja — zaczynać się ma na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego. ...Gdyby zaś elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora za zgodą stanów zgromadzonych córce jego Maryi Auguście Nepomucenie dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego...".

Ta właśnie Marya Augusta Nepomucena odwiedzała z rodzicami Kraków. Miała lat 27 (ur. 21 czerwca 1782) i podobno marzeniem jej było wyjść za księcia Józefa. Naród w niej widział infantkę...

Może książę Józef podzielał jej marzenia, ale poznać tego po sobie nie dawał. Jedna go tylko unosiła ambicya: być dobrym żołnierzem walczyć za kraj i bronić — honoru Polaków. Zresztą małżeństwo to może nie leżało w planach Napoleona...

Lipsk zadał cios sercu królewnej — pod Waterloo rozstrzygnął się los Księstwa warszawskiego i Krakowa.

Infantka polska zmarła dopiero koło roku 1865. *K. Bartoszewicz.*

Odsłonięcie pomnika „Króla chłopków".

W Kowalu, cichem miasteczku na Kujawach, miejscu urodzenia Kazimierza Wielkiego, 600letnią rocznicę urodzin Króla chłopków — jak już donieśliśmy w telegramach, uczczono wzniesieniem pomnika.

Tuż przy wielkim ołtarzu, po lewej stronie, wmurowany został pomnik bardzo ładnie pomyślany i wykonany przez artystę-rzeźbiarza p. Franciszka Gontarskiego. Postać królewska do połowy ciała wykuta została w kamieniu janikowskim podług rysunku Matejki.

Z jednej i drugiej strony w spokojnym, poważnym rysunku umieszczono dwie tablice z marmuru różowego, sprowadzonego z Verony, w obramowaniu z szydłowieckiego kamienia. Na pierwszej tablicy złotemi literami wyryty jest następujący napis: „Kazimierzowi III, królowi Polskiemu dla sławnych dzieł Wielkim, dla miłości ludu Królem Chłopków nazwanemu, w 600 letnią rocznicę urodzin w Kowalu, w świetnej przeszłości otuchę na przyszłość biorący Parafianie Kowalscy" 1310 — 30 kwietnia — 1910 r.

Na drugiej; „Polskę zastał drewnianą, — murowaną zostawił, statutem Wiślickim prawo polskie ugruntował. Akademię krakowską ku chwale narodu założył, świątynie i klasztory ku czci Bożej wznosił, wiarę katolicką na Rusi utwierdzał, Ruś Czerwoną do Polski przyłączył".

Prus o znaczeniu religii i duchowieństwa w Polsce.

Z okazyi burzy, jaką wywołała w prasie warszawskiej sprawa szkoły dla dziewcząt wiejskich w Kurszynku (ze sfer duchownych zarzucono tej szkole, że jest utrzymywana w duchu antireligijnym), znakomity pisarz Bolesław Prus wypowiada w „Tyg. Ilustr." głębokie uwagi o obecnym prądzie antireligijnym i o znaczeniu duchowieństwa dla cywilizacyi.

„Dwa ruchy nieprzyjazne Kościołowi katolickiemu — pisze znakomity autor — dotarły już do wsi polskiej: jeden atakuje księży — tylko „złych księży" — drugi wręcz podkopuje wszelką religię. „Prus przytacza następnie wyjątki z listu pewnego włościanina, występującego w obronie Kruszynka i atakujacego namiętnie księży jako wrogów oświaty i tak dalej pisze:

Jeżeli więc młodzież wiejska obojej płci ma możność słuchania takich opwiadań, to niechże usłyszy i inne. Niech dowie się, że pierwsze iskry nietylko oświaty, ale i cywilizacyi wogóle rzucone były na ten kraj przez księży i że czem dziś Kruszynek jest dla dziewcząt, tem niegdyś klasztory i plebanie były dla całego narodu: szkołą abecadła, gospodarstwa, rękodzieł, a nawet hygieny i pielęgnowania dzieci. Niech się dowiedzą, że rozmaici Kopernikowie, Konarscy, Kołłątaje, Kopczyńscy, Piramowicze, Naruszewicze, Poczobuty, Staszice, Sciegienni, Jakubowscy, Krupińscy i inni podobni — byli księżmi. Niech nareszcie nasza młodzież wiejska, opłakując ofiary inkwizycyi hiszpańskiej, albo podziwiając Galileusza, ma choć odrobinę współczucia dla tych polskich księży, których gromadami skazują na więzienie lub na kontrybucyę za „naukę", albo zsyłano na wygnanie za to, że bardziej stanowczo od Galileusza śmieli twierdzić: „mój naród żyje"!

W dalszym ciągu Prus powiada, że zamiast wystąpić z konkretnymi zarzutami pod adresem jednostek, obóz postępowy lubi „szkalować po pismach całe duchowieństwo katolickie.

Następnie autor wykazuje, że zawsze **religia jest duszą europejskiej cywilizacyi**. A jeżeli dziś nawet bezbożnicy bywają ludźmi sprawiedliwymi, to przecie tych cnót, jakie posiadają, **nie zaszczepiła w nich bezbożność, ale religia**. I my taki skarb chcemy wydrzeć, takie skrzydła chcemy połamać naszemu chłopu, wreszcie całemu narodowi!

Reorganizacya kolei państwowych.

(Rzut oka w najbliższą przyszłość).

W ministerstwie kolei oddawna przedsięwzięty projekt reorganizacyi kolei państwowych wchodzi teraz w fazę urzeczywistnienia. Jak długoletnie doświadczenia wykazały, przyczyną niedołężnej i powolnej manipulacyi nie są przestarzałe przepisy, instrukcye i nieudolny podział służby, lecz **narodowości** nie nadające się do tej gałęzi zawodu. Kolej bowiem jako przedsiębiorstwo, opierająca swe istnienie li tylko na interesie i stosunkach komercyalnych, wymaga personalu z natury sprytnego i uzdolnionego w tym kierunku. A tą narodowością wybornie pod tym względem nadającą się do służby kolejowej, są żydzi — i naodwrót, oni tem więcej garną się do kolei, gdyż tam znajdują pole do popisu dla swych talentów.

(Tak podobno rozumują — jak twierdzą złośliwi — w centralnych sferach kolejowych, gdzie przemożny wpływ na stosunki kolejowe wywiera Rada kolejowa z Kolischerem *et tutti quanti* na czele. Czy atoli sprężystość administracyjna i... skarb kolejowy na tem dobrze wychodzą — to znów kwestya, nad którą wartoby się zastanowić...

A jednak, jak nas z wyższych sfer kolejowych w Wiedniu informują, dzięki wszechwładnej Radzie kolejowej istnieje tendencya masowego **forytowania żydów** w zamierzonej obecnie reorganizacyi kolei państwowych! A więc za mało mamy jeszcze żydów we wszystkich trzech dyrekcyach kolejowych w Galicyi — wobec czego jest nadzieja, iż centralne sfery uszczęśliwią nas świeżym narybkiem.

I gdyby rzeczywiście w myśl tych tendencyi poczęto organizować nasze dyrekcye kolejowe, „narodowo-topograficzny" wygląd tych instytucyi przedstawiałby się wielce... oryginalnie. Jako przykład pod tym względem dość przytoczyć lwowską dyrekcyę kolejową, która dziś już zatrudnia następujący personal urzędniczy, a autor niniejszego wyciągu z szematyzmu urzędowego dyrekcyi lwowskiej poczynił tylko nieodzowne drobne awanse, aby utrafić w myśl intencyi Rady kolejowej, przyp. red.):

Guttmann Geogr, dyrektor.

Grueler Israel, zastępca dyrektora dla służby ruchu.

Zuckerman Mechel zastępca dyrektora dla służby komercyalnej.

Oddział I. Minreles Nachmann Ob. Insp., Greuer Jankel zastępca, Pöpstein Josel sekretarz, Birnbaum Moritz, Hecht Selig, Glücksmann Juda, Teitałabes Mortko u. s. w. Feuerstein Sure Manipulant., Silberman Rifke.

Oddział II. Tannenbaum Issak Dr Insp., Hammerman Jankel Stellvertretter, Katter Ferfułe, Ringel Schlojme, Vistel Hersch, Schärf Meschulem, Rosenberg Joseł, Haushahn Markus, Elberg Herz, Winter Srul u. s. w., Helch Laura Manipulant.

Oddział III. Meszures Simche Ob. Insp., Schrager Aron, Stellv., Foschler Hersch, Hescheles Sugzcie, Neumann Man, Emanger Duwid, Silberstein Chaim, Mittelstädt Nathan, Hochfeld Naftali.

Oddział IV. Silberstein Herman Ober Insp., Knopf Pinkas Stellvertr.. Rappaport Israel, Schochet Moritz. Löwbeer Mechel, Nussbaum Hersch, Gans Boruch, Blatt Icek, Wiszel Moritz. Kohman Regina Manipulant, Fifstein Mindla Manipulant.

Oddział V. Kindermacher Srul Ober Insp., Schmokełe Mechel Stellvert., Gelb Hermann, Knopf Masi, Dubsky Joseł, Haas Sugcie, Bier Simche, Wein Mechel, Bromfe Schmul, Rauch Selig, Löbenstein Bertold, Weissmann Jankiel, Gelbar Salomon, Höcht Boruch u. s. w.

Oddział VI. Pollak Hugo Ober Insp., Bund Joseł Stellvertr., Nüenstein Mortko, Zucker Moritz, Landau Sugcie, Schorr Schulim, Süssełes Markus, Feigełes Dawid, Kellner Hersch, Fhümin Mortko, Scher Jakób, Melzer Issak u. s. w.

Oddział VII. Kurrer Boruch Insp., Zipper Majer Stellv., Weinbaum Icek, Wassermann Wolf, Rosenberg Mortko, Zimes Isak, Süssełes Leib, Mehler Mecheł, Schleicher Eisig, Leistina Markus, Vogelfänger Aron, Braun Schlojme, Rosenöhl Moritz, Waldmann Issak u. s. w.

Oddział VIII. Ochsenberg Boruch Insp., Fischler Simche Stellvert, Fruchtmann Leisor, Ostersetzer Hersch, Ertteiberg Mechel, Schmutzig Schlojme, Stinkend Srul, Finkler Chaim, Taub Icek. Hecht Simche, Lipschütz Mortko u. s. w.

Wreszcie kasę możnaby powierzyć Ickowi Zollerowi, który mądrze przeprowadzi każde wybory do tego kahału kolejowego...

Dalsze komentarze zbyteczne.

Taki personal zatrudnia już **dziś** dyrekcya lwowska. Jak ta „mapa" przedstawi się za parę lat, zwłaszcza po usilnych zabiegach Kolischerów i Dattnerów — możemy sobie wyobrazić...

Ale i Kraków prawdopodobnie nie zgorzej prezentuje się pod tym względem — a kto wie czy stosunek ten żydów do Polaków nie jest jeszcze wydatniejszy, jeśli dodamy do tego zajęty w Krakowie personal dawnej „nordbanki".

O kobietach dla kobiet.

Sąd skorupkowy przeciwko kobietom. — Rezultat agitacyi kobiet kanadyjskich. — Szpilki do kapeluszy, jako broń wyborcza.

Generalna dyrekcya kolei Baltimore-Ohio w Ameryce powzięła uchwałę, wywołującą wielkie zdziwienie. Postanowiono oddalić wszystkie urzędniczki i posady przez nie opróżnione obsadzić personalem męskim. To drakońskie postanowienie jest wynikiem długiej i dokładnej obserwacyi. Skonstatowano bowiem, że praca mężczyzny jest nie tylko wydatniejszą o 30 procent, ale także lepszą i dokładniejszą. Na podstawie tego druzgocącego wyroku postanowiło Towarzystwo uwolnić wszystkie w swoich biurach zatrudnione pisarki na maszynach, stenografistki i telegrafistki, nie troszcząc się wcale o to, że zastąpienie ich siłami męskimi wpłynie na znaczne podwyższenie etatu płac. Jest rzeczą jasną, że postanowienie dyrekcyi wywołało u dotkniętych niem dam gwałtowne oburzenie. Zaprzeczają one stanowczo, jakoby ich praca była mniej wartą, niż praca mężczyzn. Dyrekcya w odpowiedzi na tego rodzaju twierdzenie, powołoje się na starannie zebraną statystykę, która ten fakt przedstawia w cyfrach. Zaczepiony zarząd kolejowy podnosi jeszcze jako zarzut przeciwko kobietom, że brakuje im inicyatywy, że nie wykorzystują swych doświadczeń i że napomniane, płaczą, jak dzieci, zamiast uznać własny błąd. Są wreszcie w rzeczywistości leniwsze, niż mężczyźni. Udowodnić można to choćby tem, że ze zbliżaniem się godziny zamknięcia biur, nie spuszczają oczu z zegara. Amerykańskie sufrażystki zieją ogniem na dyrekcyę, tak nieprzyjaźnie usposobioną względem kobiet. Zajęły się bardzo energicznie sprawą oddalonych kobiet. Twierdzą zarazem, że praca kobiety nie tylko równoważy pracę mężczyzny, lecz także zasługuje na wyszczególnienie z tego powodu, iż poświęcają się one jej z całą energią. W końcu zaznaczają, że nie chcą nawet zwracać uwagi na to, iż kobieta utrzymuje o wiele czyściej powierzone sobie maszyny i aparaty, aniżeli to czyni mężczyzna.

* * *

Kobiety w Montreal, posiadające prawo głosowania przy wyborach gminnych odniosły ładne zwycięstwo. Dotychczas walczono bezskutecznie przeciwko błędnej gospodarce zarządu miasta. Teraz udało się jednak, dzięki licznemu udziałowi kobiet przy wyborach, przeforsować kandydatów reformy. Nowa zwierzchność miasta podziękowała publicznie kobietom za ich pełny poświęcenia współudział.

* * *

Ostatnie wybory do francuskiej Izby poselskiej nie wszędzie odbyły się tak spokojnie, jak o tem zapewniają politycy. Przeciwko niektórym kandydatom wystąpili ich przeciwnicy, zdecydowani „mężowie czynu" nie tylko z pięściami, lecz także z laskami. Szczególnie niebezpiecznemi były wybory dla znanego deputowanego socyalistycznego Rouanet. Musiał stoczyć walkę nie tylko z mężczyznami, ale też z kobietami czynu. Sufrażystki francuskie nie ustąpiły w niczem swym siostrom w Anglii. Nową jest tylko „broń kobieca", której użyły po raz pierwszy przeciwko p. Rouanet'owi. Tego kandydata ukłuto szpilką do kapelusza. Słusznie rozważył w tym wypadku dziennik francuski „Tempa", że „ukłucie" jakiem obdarzono przeciwnika, można rozumieć zupełnie dosłownie. Trafnem jest także zapatrywanie owego pisma, że w razie dalszego zajmowania się sufrażystek polityką, trzeba będzie uregulować noszenie szpilek do kapeluszy i skwalifikować je jako broń zakazaną. Ostatecznie będzie musiała Francya zaprowadzić paszporty na szpilki do kapeluszy, których udzielanoby właścicielkom kapeluszy, mogącym udowodnić, że się nie zajmują polityką. Sufrażystki musiałyby się zdecydować na własną modę kapeluszy, przymocowywanych bez szpilek.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Wniebowstąpienie Pańskie; pojutrze w piątek Jana w oleju męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 12; zachód przypada o godz. 7 minut 01; długość dnia godzin 14 minut 49

Z powodu coraz częstszych samobójstw wśród uczniów ministeryum oświaty wydało okólnik, w którym domaga się, aby zwierzchność szkolna o każdym zamachu samobójstwa, donosiła niezwłocznie do wydziału lekarskiego ministeryum. W doniesieniu zawarte być winny dane o postępach ucznia i jego sprawowaniu i wogóle wszystko, co może go scharakteryzować. W raporcie lekarza szkolnego powinien być omówiony stan psychiczny i fizyczny ucznia, według obserwacyi osobistych, bądź lekarza szkolnego, bądź domowego.

Nie jechać do Krakowa. Czeskie pisma wzywają czeskie społeczeństwo, by na uroczystość grunwaldzką nie jechało do Krakowa, tylko zbierało pieniądze na czechizacyę Śląska (!). — Tak pragną Czesi uczcić Grunwald: zczechizować Polaków.

Odezwa do „Sokołów" polskich w Ameryce. Pomimo tego, iż Zarząd Z. S. P. w Ameryce powziął uchwałę nie wysyłania na koszt swój reprezentantów do kraju na uroczystości grunwaldzkie, ze względu na szczupły stan kasy, to jednak zgłosiła się poważna liczba Sokołów i Sokolic, pragnących jechać na wspomnianą uroczystość na koszt własny. Wobec tego — zaprasza powyższa odezwa — wszystkich druhów, mających zamiar wyjechać do Krakowa, by zgłosili się listownie do zarządu Z. S. P., celem obmyślenia wspólnej akcyi.

Kraków, dnia 4 maja

Od wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie z powodu jutrzejszego święta Wniebowstąpienia w piątek o zwykłej porze.

Spisy wyborców, uprawnionych do wyboru radców miejskich w okręgach wyborczych utworzonych z przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, wystawione będą dla użytku interesowanych w drugiej sali obrad Magistratu (I. piętro — wchód od kościoła OO. Franciszkanów) od 7 do 20 maja włącznie. W dnie powszednie będzie można przeglądać listy wyborcze od godziny 11—1 przed południem, w niedziele i święta od 11 –12. Reklamacye należycie udokumentowane, należy wnosić w powyższym 14 dniowym terminie. O rekiamacyach rozstrzygnie ostatecznie w dniach 8 komisya przez Radę miejską, z jej łona wybrana.

Wybranych ma być 11 radców miejskich, po 1 z każdej z gmin do Krakowa przyłączonych łącznie z obszarami dworskimi. Wyjątek stanowi dzielnica Krowodrza, która wybierze 2 radców miejskich. Wybory te odbędą się nie według kół, na podstawie których odbywają się wybory w Krakowie, ale ponieważ w każdej z gmin jest 1 kandydat — wszyscy wyborcy uprawnieni do głosowania w którem kolwiek z kół — głosować będą razem.

Wiadomości osobiste. X. bikup Józef **Pelczar**, który w powrocie z Rzymu zatrzymał się w Krakowie, wyjechał wczoraj do Przemyśla.

X. Józef **Dańkowski**, proboszcz w Harklowej, otrzymał prezentę na probostwo w Łapanowie.

Nowy komendant krakowskiego korpusu marszałek polny-porucznik baron Józef Weigel urodził się w r. 1853 w Mantui we Włoszech. Po ukończeniu wojskowej technicznej akademii w Wiedniu wstąpił w r. 1873 do służby wojskowej jako porucznik 4 batalionu artyleryi wałowej. W r. 1874 przydzielony został do 11 pułku artyleryi polnej a po ukończeniu szkoły wojskowej przydzielono go do sztabu generalnego. Jako kapitan sztabu generalnego przydzielony był bar. Weigel do komendy wojskowej w Mostarze, a przy zwalczaniu powstania bośniacko-hercegowińskiego otrzymał order żelaznej korony III klasy. W r. 1883 przydzielony został bar. Weigel do biura prezydyalnego ministerstwa wojny i awansował na majora w r. 1891 a w r. 1895 został podpułkownikiem. W r. 1900 jenerał-majorem a w r. 1903 komendantem 9 górskiej brygady i otrzymał order żelaznej korony II klasy. W r. 1905 awansował na marszałka polnego porucznika, w marcu 1906 został komendantem 3 dywizyi piechoty a 15 kwietnia br. mianowany został komendantem krakowskiego korpusu.

Bar. Weigel objął z dniem dzisiejszym komendę wojsk w Krakowie.

Wzlot aeroplanu, a bezpieczeństwo publiczne. Dyrekcya policyi w sprawie wzlotu Hieronymusa zwraca się do publiczności z prośbą, aby zechciała zastosować się do przepisów policyjnych i wskazówek służby, znajdującej się na miejscu wzlotu — ze względu, aby nie przyszło do karygodnych wybryków i zaburzeń, jak to miało miejsce we Lwowie. Dla oryentacyi zwraca się uwagę, że drogę prowadzącą wzdłuż parku Dra Jordana używać będą mogły także automobile. Dorożki i samochody, dowożące publiczność, kierowane będą na część błoń północno-zachodnią, tam też będzie urządzony postój dla dorożek. Droga prowadząca z błoń ku Czarnej Wsi będzie zamknięta na cały czas wzlotu. Publiczność zdążająca w stronę miejsca wzlotu, nie może bezwarunkowo zatrzymywać się na drodze — wzdłuż Parku Dra Jordana. Park Dra Jordana będzie dla publiczności zamknięty. Zwraca się również uwagę publiczności na kolor wywieszanych podczas wzlotu flag. Drogę od Czarnej Wsi do Błoń zamknie kordon ułanów. Podczas wzlotu będą pełnić służbę dwa pogotowia ratunkowe. Start znajdować się będzie naprzeciw trybuny znawców, tuż poza słupkiem z napisem „Meta". Lot skierowany będzie ku parkowi Dra Jordana. Ku publiczności i nad jej głowami pilotowi wzlatać nie wolno. Na terenie wzlotu nikt stanowczo znajdować się nie może.

Jak się informujemy, wszystkie te zarządzenia policyjne wykonane zostały pod specyalnym nadzorem dyr. policyi, radcy Flattaua. Radca Flattau bowiem, pragnąc zapewnić jak najwzorowszy porządek publiczny, z uwagi na spodziewane 20—30 tysięczne tłumy ludności, a zarazem chcąc uniknąć zamieszań tego rodzaju, jakie miały miejsce w Pradze i we Lwowie, zwrócił się do policyi w Wiedniu i Pradze o udzielenie mu spostrzeżeń, poczynionych na podstawie własnego doświadczenia w czasie ostatnich tamże wzlotów. I dopiero na podstawie tego materyału, polecił następnie wypracować zarządzenia, specyalnie przeznaczone dla Krakowa, które przy jutrzejszym wzlocie znajdą zastosowanie.

Nieodbyty próbny wzlot. Inżynier Hieronymus miał odbyć dziś przed godz. 7 rane próbny wzlot na swoim aeroplanie Blerlota na torze wyścigowym. Przed hangarem, w którym mieści się aeroplan, zebrali się wiceprezydenci Szarski i Sare, reprezentanci policyi i wojskowości. Inżynier Hieronymus wzlotu próbnego nie odbył z powodu deszczu i silnego wiatru.

Wzlot polskiego aeroplanu, tu wykończonego odbędzie się w drugiej połowie maja lub z początkiem czerwca w Krakowie. Aeroplan jest całkowicie w kraju wykonany, co dużo kosztowało nakładu wiedzy, pracy i pieniędzy. Wzloty, których cały szereg ma być urządzony, będą dziełem **polskiej** awiatyki i **polskiej** techniki, a zasługa należy się ruchliwej firmie samochodów **Rudawski i Ska**. Fundusz zebrany z wstępów wystaw aeroplanu w hotelu Kleina ułatwi doprowadzenie wzlotów do skutku. Publiczność powinna więc licznie przyczyniać się do tego, dając wyraz sympatyi swej dla polskiej modnej techniki powietrznej.

Pogrzeb śp. Teodora Talowskiego odbędzie się we czwartek o godz. 3 popoł. z dworca kolei.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. Czł. Raciborski przedstawił dwie rozprawy, jedną p. Jadwigi Wołoszyńskiej „Życie glonów w górnym biegu Prutu", drugą p. R. Reiserówny o rodzaju Epirrhizanthes. Czł. M. Smoluchowski opisał badania własne nad przewodnictwem cieplnem ciał sproszkowanych. Czł. K. Olszewski przedstawił badania termochemiczne p. W. Świętosławskiego z Kijowa. Czł. E. Godlewski zdał sprawę z pracy p. Wiśniewskiego (z Dublan) z zakresu anatomii roślin.— Czł. L. Marchlewski przedstawił pracę chemiczną, wykonaną przez pp. J. Buraczewskiego i T. Nowosielskiego w pracowni chemicznej Szkoły przemysłowej krakowskiej. Czł. T. Browicz złożył wydziałowi rozprawę p. Dra E. Rosenhaucha o etyologii pryszczykowego zapalenia oka.

Z pałacu sztuk pięknych. Wskutek sprzedaży obrazu p. Wojciecha Kossaka „Dwaj Grenadyerzy" pozostanie dzieło jeszcze tylko przez trzy dni na wystawie.

Z Instytutu muzycznego. W program dziesiątego poranku muzycznego, który odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie wpół do 12 w sali Instytutu — wchodzą:

1) Mozart „Serenada" — duet. 2) Mozart Trio B dur. 3) Guglielmo „Kocham Ciebie" — śpiew solo. 4) Czajkowski, duet z opery „Pikowa Dama". 5) a) Grieg-Papilons, b) Leschetitzky — La Piccolo fort. solo. 6. Dueza „O gdybyś mnie kochała — śpiew solo. 7) Pleyel — Duet skrzypcowy. 8) Campana „Guarda che bianca luna" — Duety. 9) Liszt — Spinnerlied" — fort. solo. 10) Marchesi „Wesoła" — śpiew solo. 11) Schimann — „Nie ronię łez".

Z teatru miejskiego. „Simona" Brieux'a, którą teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, stanowiła jedną z największych atrakcyj „Komedyi Francuskiej" w Paryżu. Krytyka paryska zaznaczyła, że dzieło to Brieux'a jest jedno z tych, które przejdą do „historyi literatury". Jak przeważna część utworów Brieux'a tak i „Simona" związana jest z tezą moralną, która w tym dramacie porusza etyczne zagadnienie zemsty za wiarołomstwo małżeńskie. Krytycy francuscy nazwali „Simonę" odpowiedzią XX-go stulecia na słynną tezę Aleksandra Dumas'a (syna): „Zabij ją!"

W piątek bieżącego tygodnia wraca na afisz piękna sztuka Ibsena: „Nora" z panią Sołską w roli tytułowej.

Teatr lwowski w Wiedniu. Artyści teatru lwowskiego odegrali wczoraj Fredrowską „Zemstę". Papkina grał p. Fiszer, cześnika p. Żelazowski, rejenta p. Chmielnicki, Wacława p. Kosiński, p. Rotterowa podstolinę, a p. Trapszo Klarę; obok tego w małej roli Dyndalskiego odznaczył się p. Kwiatkiewicz. Publiczność niemiecka zachęcona przez wczorajsze głosy prasy pojawiła się bardzo licznie w teatrze.

Koncert na chore dzieci kolejarzy — o którym już pisaliśmy, a który odbędzie się 6 maja w sali Starego Teatru — zapowiada się bardzo interesująco. Szczególne zainteresowanie budzi kwartet Fitznera z Wiednia, który wsławił się licznymi występami w różnych miastach Europy, Ameryki, Azyi i Afryki. Kwartet ten u nas nigdy nie występował. Na koncercie wykona on „kwartet s-moll" Czajkowskiego i „kwintet b-dur" Goldmarka, w którym partyę fortepianową objęła p. Wanda Tyberg.

Mała reszta pozostałych jeszcze biletów na koncert jest do nabycia w składzie fortepianów Gabryelskiej i w sekretaryacie dyrekcyi kolei państwowych.

Wieczorek patryotyczny ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w „Polonii", Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej. Wieczorek, na który się złożą: przemówienie uroczyste Dra K. Lubeckiego, produkcye choralne i muzyczne, oraz deklamacye, odbędzie się w lokalu „Polonii" przy pl. Maryackim l. 7, I. p. Po wieczorku odbędzie się zebranie towarzyskie.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne wspólnie z Towarzystwem Lekarskiem ogłasza, że dyskusya nad planami Wielkiego Krakowa od-

będzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali Rady miejskiej.

Walne zgromadzenie T. O. L. D[illegible] 22 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej Walne Zgromadzenie Towarzystwa Oświaty Ludowej. Porządek dzienny następujący: 1) Zagajenie przez przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej, 4) sprawozdanie z czynności Zarządu, 5) wybory w miejsce ustępujących członków Zarządu, 6) wybór komisyi kontrolującej, 7) Wnioski i interpelacye.

Z Klubu pocztowego. Wczorajszy wieczór 3-go Maja miał nastrój iście patryotyczny. Mowa profesora Dra Trzpisa na temat 3 Maja pięknie i z zapałem wypowiedziana, wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach, czego dowodem były rzęsiste oklaski, jakiemi prelegenta po ukończeniu mowy obdarzono.

Również i przedstawienie klubowego Kółka dramatycznego „Matka żyje“ wypadło znakomicie, grano z werwą i z zrozumieniem sztuki. Na pierwszy plan wysunęły się role: Matki (Studzińska), Zofii (Radewiczówna), Stanisława (Foryś), Tadeusza (Zembiński), Jana (Bocheński), Czesława (Engel), Wojciecha (Juras), doskonale odtworzonej postaci zdziczałego kapitana moskiewskiego Mikołajewicza (Rudolf). Wprost porywający był obraz z żywych osób „Zmartwychwstanie Polski“, ugrupowanie i typy były wyśmienite. Pani Smoleńska jako Polska wyglądała majestatycznie, obraz ten wywołał ogólny zachwyt i uznanie dla twórcy jego p. Dobrowolskiego.

Wczorajsze przedstawienie klubowego Kółka dramatycznego było również i ostatniem w tym sezonie. Jak nas informują, wobec coraz liczniejszych zgłoszeń ze strony nowych amatorek i amatorów, ma nastąpić wkrótce reorganizacya tego Kółka, oraz założenie własnej orkiestry teatralnej. W repertuarze na przyszły sezon umieszczone będą przeważnie sztuki ze śpiewami. Sezon nowy rozpocznie „Biedna dziewczyna“.

Otwarcie sklepu Koła pań „Straży Polskiej“ powitaliśmy z prawdziwym entuzyazmem w tem przekonaniu, że taka konkretna działalność jest najskuteczniejszą drogą poparcia przemysłu swojskiego, że to skuteczniejsze nad wszystkie hasła bojkotowe. Tuszyliśmy, że panie krakowskie poprą skutecznie akcyę „Straży Polskiej“. Co jednak dowiadujemy się: Kapelusze w sklepie „Straży“ ogląda się, niszczy, chce się je mieć za półdarmo i idzie się do żydowskich sklepów, tam drogo kupuje i sklep „Straży“ wyśmiewa, co kupcowe żydowskie natychmiast opowiadają dalej i wyśmiewają przed swoją klientelą. Od naocznego świadka słyszeliśmy fakt ten.

Nie oświadczamy się bezwzględnie za sklepem Koła pań „Straży Polskiej“, rozumiemy bowiem, że wszelkie początki są trudne, ale stoimy na tem stanowisku, że obowiązkiem obywatelskim jest popieranie takiego sklepu.

Dom urzędniczy. Odnośnie do zapadłej uchwały na zebraniu delegatów Tow. urzędniczych w sprawie budowy domu urzędniczego, zawiadamia komitet budowy, iż posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 8 wieczór w sali Resursy urzędniczej. Towarzystwa, które zamierzają przystąpić z udziałem do budowy, zechcą przysłać na posiedzenie to swych delegatów.

Na obchód Grunwaldzki nadesłał na ręce prezydyum miasta Wydział powiatowy w Stanisławowie 150 koron.

Wyścigi konne w Krakowie, urządzane staraniem Towarzystwa międzynarodowego i Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów, odbędą się w czasie od dnia 19 do 26 czerwca. Porządek biegów jest następujący:

Niedziela 19 czerwca (Tow. międzynarod.). 1) Bieg otwarcia z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 koron. — 2) Nagroda Krakusa. Handicap. 2400 K. 3) Nagroda Rudawy 2000 K. 4) Nagroda Prezesowska 4000 K. 5) Oficerski bieg z przeszkodami. Steeple chase. Nagroda honorowa i 2000 kor. 6) Bieg gładki koni półkrwi. Nagroda 1800 K. 7) Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 K.

Wtorek 21 czerwca. (Galicyjski Klub Jazdy Panów). 1) Nagroda rządowa. Bieg gładki. Panowie jeżdżą. 1000 K. 2) Oficerski bieg z płotami. Nagroda honorowa i 1200 K. 3) Wyścig myśliwski Zamku Łańcuckiego. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1500 K. 4) Nagroda rządowa. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. 1500 K. 5) Bieg z płotami. Maiden. Panowie jeżdżą. — Nagroda 1100 K. 6) Oficerskie Steeple-chase dla półkrwi koni. Nagroda honorowa 1200 K.

Czwartek 23 czerwca. (Tow. międzynarod.). 1) Krakowski bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Handicap. Nagroda honorowa i 2500 K. 2) Nagroda Wandy. Nagroda rządowa. 2000 koron. 3) Nagroda Resursu. Handicap. 2000 K. 4) Nagroda Wisły. Wyścig myśliwski. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2500 K. 5) Nagroda rządowa 2000 K. 6) Bieg sprzedaży półkrwi ogierów. Wyścig płaski. Nagroda rządowa 2000 koron. 7) Czerwcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 K.

Sobota 25 czerwca. (Galicyjski Klub Jazdy Panów). 1) Nagroda rządowa. Bieg gładki. Panowie jeżdżą. 1500 Kor. 2) Nagroda kasyna. Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1100 K. 3) Oficerski Wyścig myśliwski. Nagroda honorowa i 1200 K. 4) Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1500 K. 5) Oficerskie Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa i 1200 K. 6) Bieg pocieszenia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 K.

Niedziela 26 czerwca. (Tow. międzynarod.). 1) Bieg z płotami koni półkrwi. Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 K. 2) Nagroda rządowa. 2000 K. 3) Nagroda Wawelu. Handicap. 3600 koron. 4) Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagroda 5000 K. 5) Bieg losowania. Nagroda 2500 K. 6) Pożegnalny bieg płaski. Nagroda 1500 K. 7) Końcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 K.

Kraków przeciw Budapesztowi. W niedzielę d. 8 b. m. odbędzie się match footballowy między „Cracovią I“ a Törekves Sporttegylet“ z Budapesztu. Drużyna budapeszteńska należy do pierwszych drużyn węgierskich i co do jakości nie ustępuje pierwszorzędnym drużynom wiedeńskim. Match budzi powszechne zainteresowanie, będzie to bowiem najpoważniejszy dotąd przeciwnik, jakiego ujrzy Kraków w zapasach z polską drużyną. Bilety można nabywać począwszy od 4 b. m. u firmy „Auto“ i u A. Weissmanna, ul. Szewska 13, oraz w lokalu K. S. „Cracovia“ ul. Jabłonowskich 18 między 7—8 wiecz., a w dzień matchu od 10—12 w południe.

Dorożki automobilowe. Ponieważ publiczność żali się na nadużycia chaufeurów, przy wynajmowaniu automobili, z powodu wysokich cen jakie ci stawiają, zarząd dorożek automobilowych będzie nadal tylko sam wynajmował, przy ul. Długiej l. 36, telefon 356. Jeden automobil będzie wysyłany na Rynek, do użytku na bliższe odległości.

Tyfus plamisty. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do „Domu kalek“ przy ulicy Lubicz, gdzie kaleka Antoni Makowski zachorował wśród objawów tyfusu plamistego. Chorego przewiozło pogotowie ratunkowe do spitala św. Łazarza, na oddział chorób zakaźnych. Jest to już 10 z rzędu wypadek tyfusu plamistego w tym zakładzie.

W Fotoplastikonie przy ul. Grodzkiej L. 9, od 5 do 14 maja najnowsze, tu niewidzialne, zdjęcia tylko dla dorosłych. Wspaniałe artystyczne rzeźby w muzeum Luksemburg w Paryżu, wykonane przez najsławniejszych artystów rzeźbiarzy jako to: Dubois, Gasso, Allonarel, Lefebre, Vermare, Moreau i wielu innych.

Odczyt. We czwartek dnia 5 b. m. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się staraniem Sodalicyi akad. w Grupie katol. młodzieży rękodz. (Dom robotniczy) odczyt p. Józefa Winkowskiego p. t. „Wrażenia z pielgrzymki Sodalicyi do Częstochowy.

Zjazd koleżeński. Koledzy, którzy w roku 1885 składali egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. w Krakowie, zechcą celem porozumienia się w sprawie zjazdu jubileuszowego zgłosić swe adresy do p. Jana Motaka, prof. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie.

Tow. certyfikatystów krak. urządza majówkę w dniu 8 b. m. o godz. 2 pop. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Muzyka wojskowa 20 p. p.

Pogoda. Dnia 3-ego maja termometr doszedł od +8·5 do +17·2 C., barometr wahał się.

Dnia 4-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 729·9 mm., termometru +10·6 C., wiatr: północny.

Kronika zamiejscowa.

Lwów w obchodzie Grunwaldzkim. We Lwowie odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta Ciuchcińskiego posiedzenie komisyi, mającej stanowić zawiązek pełnego komitetu dla obchodu 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono, że obchód rozpocząć się ma dnia 28 czerwca, a główna uroczystość odbędzie się 29 czerwca — celem umożliwienia uczestnictwa w niej jak najszerszym warstwom wszystkich sfer i każdego wieku. Ponadto obchód pamiątki historycznej odbędzie się 15 lipca. Szczegóły całej uroczystości ułoży pełny komitet, do którego wejdą przedstawiciele stowarzyszeń korporacyi i t. d.

Pogrzeb ś. p. Talowskiego odbył się wczoraj we Lwowie przy niezwykle licznym udziale publiczności. Po pokropieniu zwłok przez X. kanonika Olendra, odśpiewał chór techników przed domem żałoby „Requiem“, poczem ruszył olbrzymi kondukt, prowadzony przez X. biskupa Bandurskiego i X. prałata Ślusarza w otoczeniu licznego kleru. Część wieńców niesiono na czele konduktu, mianowicie od profesorów politechniki, od Związku słuchaczów architektury, oraz uczniów politechniki; na karawanie złożono wieńce od Tow. politechnicznego, od Tow. wzajemnej pomocy słuchaczów politechniki i Koła architektów. Za trumną, prócz rodziny, postępował marszałek kraju hr. Badeni, wiceprezydent miasta Eppler, radcy dworu Rybicki i Zaleski, Tow. politechniczne „in corpore“, grono profesorów z rektorem Pawlewskim, profesorowie uniwersytetu, młodzież technicka itd. Kondukt zatrzymał się przed gmachem politechniki, a młodzież zaniosła trumnę przed rampę politechniki, gdzie byli już zgromadzeni profesorowie z rektorem na czele. Przed gmachem płonęły latarnie okryte kirem. Tu przemówił rektor Pawlewski, a po nim prezes Związku słuchaczów architektury imieniem uczniów zmarłego. Z przed politechniki ruszył kondukt przed kościół św. Elżbiety, którego fronton okryto kirem. Tutaj przemówił imieniem Koła architektów p. Broniewski, imieniem przedsiębiorstwa budowy kościoła i współpracowników zmarłego inżynier Richtman. Szereg przemów zakończył X. biskup Bandurski. Kondukt ruszył następnie na dworzec, gdzie przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina ustawiono trumnę w wagonie pociągu.

Na pogrzebie w Krakowie reprezentować będą politechnikę rektor Pawlewski, profesorowie Sochacki, Lewiński, Denizot, Dr Godlewski, Karpiński i Krygowski. Przemawiać będzie prawdopodobnie Dr Godlewski.

Na budowę Domu ludowego im. J. Słowackiego w Jazach ad Niepołomice złożono ogółem 208 koron 76 hal. i 3 ruble.

Zarząd budowy składa łaskawym ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“ — i prosi o dalsze nadsyłanie datków.

Obelisk na pamiątkę rocznicy grunwaldzkiej uchwaliła rada miasta żywiecka wystawić przy ul. Kościuszki.

Okradzenie obrazu Matki Boskiej w Nowym Sączu. W niedzielę obrabowano obraz Matki Boskiej u OO. Jezuitów w Nowym Sączu. — Sprawcą był krawiec Wójcik, obznajomiony dobrze z klasztorem, w którym pracował. Rabunku zrazu nie poznano i rzecz byłaby Wójcikowi uszła bezkarnie, gdyby nie był wysłał onegdaj przez trzecie osoby skradzionych rzeczy do Kasy oszczędności na zastaw, gdzie poznawszy, iż ma się do czynienia ze złodziejstwem, zarekwirowano policyę i ta doszła po nitce do kłębka. Wartość skradzionych rzeczy przekracza 300 K.

Ubytek ziemi polskiej. Gazety niemieckie wymieniają w tonie pochwalnym nazwiska obywateli ziemskich Polaków, którzy majątki swoje posprzedawali bądź to Niemcom bądź komisyi kolonizacyjnej.

I tak nabył swego czasu p. Prądzyński ze Skarpy majątek Włościbórz, obszaru 1192 hektarów i sprzedał go w niedługim czasie kolonizacyi. Majątek Błękwit, obszaru 200 hektarów, sprzedał p. Wojczyński Niemcowi. Majątek Rosenberg (?) obszaru 419 hektarów nabył przed laty Polak p. Kamrowski i sprzedał go niebawem Kolonizacyi.

Jeszcze 40—50 lat temu posiadali w tym powiecie rodziny Grabowskich: Radawnicę, Wielki Buczek, Augustowo i Dolnik, Bojenowscy Głubczyn, Prądzyńscy Waldowo, wszystko ogromne majątki, z których najmniejszy liczył 704, największy 3331 hektarów gruntu. Wszystkie one znajdują się obecnie częścią w rękach kolonizacyi, częścią w prywatnych rękach niemieckich.

W całym tym polskim zresztą powiecie ostały się, jak pisze „Gazeta Gdańska“, jeszcze zaledwie trzy większe majętności w ręku polskim i to: Komierowo, obszaru 1152 hektarów, właściciel szambelan p. Komierowski z Nieżychowa, Skarpy, obszaru 339 ha, właściciel p. Prądzyński i majątek Marienhöhe (?), własność p. Koczorowskiego.

Dzielny włościanin. Gospodarz Brzycki z Siedlimowa, wykupił z rąk niemieckich 280-morgową posiadłość w Grzecznejpannie w powiecie szubińskim, za sumę 79.000 marek. Jest to już drugi wieśniak, który w przeciągu roku okupił się w tej miejscowości. Przed rokiem jeszcze cała wioska z samych składała się Niemców.

Automaty oświetlające. Na Śląsku pruskim w kilku wsiach w okolicy Głogowa, zaprowadzono świeżo szczególniejszego rodzaju oświetlenie dróg wiejskich. Przy drogach więcej uczęszczanych ustawiono automaty gazolinowe. Za wrzuceniem 10 fenigów automat zaczyna działać i przez 12 minut rzuca światło na znaczną odległość. Kto chce jechać lub iść drogą oświetloną, wrzuca co pewien czas 10 fenigów do automatów, napotykanych na drodze. Praktyczne zastosowanie automatów spotkało się odrazu z uznaniem mieszkańców.

Ze świata.

Pogrzeb Björnsona. Wczoraj odbył się w Chrystyanii pogrzeb Björnsona. Wzięli w nim udział król, królowa, członkowie rodziny Björnsona, reprezentanci obcych książąt, norweskiego rządu itd. Prof. Fritjof Nansen wygłosił mowę żałobną.

Sprawa Hofrichtera. Hofrichter prosił wczoraj o przysłanie mu spowiednika, czemu uczyniono zadość, przyprowadzając mu superiora polnego X. Weigerta, który w celi Hofrichtera bawił przeszło godzinę. Hofrichter modlił się cały dzień przed ołtarzem, jaki urządził sobie na stole.

Wczoraj przesłuchiwano Hofrichtera długi czas, chciano bowiem wydostać od niego wyjaśnienia co do ustępu, znajdującego się w jednym z listów, pisanych z więzienia do rodziny. Ustęp ten brzmi: „Moje cywilne ubranie i czarny kapelusz muszą zniknąć z mieszkania w Lincu. Powiedz, że nigdy nie nosiłem ubrania cywilnego“. Przypuszczają, że Hofrichter w tym właśnie ubraniu kupywał cyankali, dalej, że miał go na sobie w dniu, w którym sprowadził do Linzu dwie dziewczęta pod pozorem, że ma dla nich jakąś służbę.

Major-audytor Bartha, który z początku śledztwa w aferze trucicielskiej skierował podejrzenia na kilku innych oficerów, został przeniesiony do Sarajewa.

Patryotyzm Tesli. Słynnego fizyka i wynalazcę Tesla, pierwszego po Edisonie, przebywającego stale w Ameryce, uważa się powszechnie za Amerykanina. Jest to Serb z Chorwacyi. Ś. p. metropolita serbski w Serajewie Mandić, ustanowił go jako swojego krewnego spadkobiercą znacznego majątku, jaki po sobie pozostawił. Obecnie nadeszło do sądu serajewskiego pismo Tesla, w którem prawa swoje do spadku przekazuje szkole serbskiej.

O szpiegostwo. Aresztowany niedawno w Wiedniu pod zarzutem szpiegostwa b. nadporucznik ułanów Jan Dembowski, został wypuszczony na wolność. Donoszono o nim swego czasu, że cieszył się protekcyą żony pewnej bardzo wybitnej osobistości i korzystając z tego, przyszedł w posiadanie różnych tajemnic wojskowych.

Aresztowanie rewolucyonisty. Z Pragi donoszą: W Duchcowie aresztowano pod zarzutem należenia do rewolucyonistów rosyjskich niejakiego Leona Mikołajewicza-Lubomirskiego de Rosolerin, który w czeskiej szkole w Nebrezinie udzielał nauki matematyki. Aresztowany twierdzi, że pochodzi z Rygi i jest wydalony z Rosyi. Jest on także z Austryi wydalony.

„Konstytucya“ rosyjska w cyfrach. Pisma petersburskie obliczają, że w ciągu marca b. r. sądy wojenne w państwie rosyjskiem wydały 39 wyroków śmierci. Najwięcej, jak zwykle, zapadło takich wyroków w Ekaterynosławiu — 15, następnie w Ufie 14, Sewastopolu 13, Saratowie 9, Warszawie 2 itd. W tymże czasie wykonano 16 wyroków śmierci, mianowicie: w Nowym Czerkasku 9, w Krzemieńczuku 2, w Wilnie, Kijowie, Bobrujsku, Odesie i Władykauzie po 1. Wogóle w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. skazano na śmierć 160 ludzi i stracono 73.

Co do więzień, to z ogłoszonego świeżo sprawozdania urzędowego widać, że w ciągu roku 1908 trzymano w nich średnio po 171 tysięcy osób dziennie, kiedy w roku 1905 wypadało po 85.184 osób na dzień.

Zesłanych do ciężkich robót było w dniu 14 stycznia roku zeszłego 20.936, kiedy w roku poprzednim liczba ich wynosiła 12.591.

Pożar hotelu. Hotel Rossmoré w Cornwald w Ontario zgorzał wczoraj zrana. 12 osób śpiących znalazło śmierć w płomieniach. 20 osób ciężko poranionych. Wiele osób wyskoczyło przez okno. Hotel zgorzał w przeciągu godziny.

Ćwiczenia w oddychaniu. Dr Marage w Paryżu, otrzymał od władz szkolnych pozwolenie na odbywanie prób ćwiczenia w oddychaniu w pewnej szkole dla chłopców w Paryżu. Z 200-tu uczniami przeprowadzono codziennie podczas godzin szkolnych trzy proste ćwiczenia w oddychaniu, które ogółem zajmowały 10 minut czasu. Skutek był świetny. Po kilku tygodniach stwierdzono u chłopców rozszerzenie się klatki piersiowej od 2 do 6 cm. Francuski minister oświaty zamierza rozciągnąć te doświadczenia na większą liczbę szkół.

Dramat rodzinny. W domu kupca Gryszyna w Petersburgu rozegrał się straszny dramat rodzinny. Kapitan gwardyi Ostrowskij zaręczył się z córką Gryszyna. Podczas obiadu zaręczynowego narzeczony oświadczył po pijanemu, że każdy kupiec jest oszustem. — Obaj synowie kupca zaprotestowali przeciw zarzutowi. Wtedy kapitan dobył rewolweru i jednego ze swoich przyszłych szwagrów zastrzelił. Następne strzały zraniły ciężko drugiego syna, starego Gryszyna i narzeczoną.

Skarb pod Jerozolimą. Kilku Arabów znalazło pod Jerozolimą w ziemi duży skarb, złożony ze złotej korony królewskiej, mnóstwa brylantów, drogich kandelabrów i t. d. Skarb ten wywieźli do Egiptu. Wartość skarbu obliczają na 11 milionów franków. Rząd turecki występuje z pretensyą i żąda zwrotu skarbu.

Państwo złodziei. W okręgu Madura w indyjskiem państwie Madras, żyje naród Kallarów. Dzielne czyny i aspiracye odważnych synów tej ziemi wepchnęły cały naród na drogę występku i zbrodni. Kallarowie nie cofają się przed żadną choćby najtrudniejszą w wykonaniu kradzieżą i zawsze w sposób wprost niebywały potrafią dopiąć złodziejskiego celu.

Mężczyzna, kobieta czy dziecko, wszystko celuje w państwie tym w sztuce kradzieży, prześcigując zawsze w sprytnie złodziejskim, wszystkich dotychczas znanych w Europie opryszków. Naród ten od maleńkości przyzwyczaja dzieci do straszliwego gorąca lub zimna. Plagi choćby najboleśniejsze, musi znosić dziecko z niewzruszonym spokojem. Kiedy dziecko podrośnie, iż zdolne jest już do rabunku i kradzieży, matka wysyła dziecko za granicę państwka, gdzie dziecko z teorytycznej nauki przechodzi do praktycznej „pracy“.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty hr. Stürght na podstawie najwyższego upoważnienia nadał ad personam VII. kl. rangi, okręgowym inspektorom szkolnym Władysławowi Lechowi w Tarnowie i Józefowi Zagrodzkiemu w Rzeszowie.

Składki. Na Grunwald złożył p. Bronisław Gruziński z Warszawy rs. 10.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.
Środa. „Za Oceanem“.
Czwartek. W Parku Krakowskim. „Sztygar“ o godzinie 8 wieczór.
Czwartek przy ul. Rajskiej. „Medor“ o godzinie 8 wieczór.
Piątek. „Lalka“.
Sobota. „Wesoła dwójka“.
Niedziela popołudniu. „Za Oceanem“.
Niedziela wieczorem. „Wesoła dwójka“.

Listy z kraju.

Winniki. (Kor. wł.). Jakkolwiek w miasteczku naszem w stosunku do innych wschodnio-galicyjskich, liczba żydów jest jeszcze znośna, mimo to zawładnęli oni tu handlem i przedsiębiorstwami różnego rodzaju na całej niemal linii. Łupili do niedawna ciężko pracujących robotników tytoniowych w sposób wprost ohydny.

W ostatnich dopiero czasach otworzyły się oczy tutejszej ludności chrześcijańskiej, zarówno polskiej, jak ruskiej. Oto najpierw przestano truć się żydowskim chlebem, wypiekanym na potażu, w sposób urągający najprymitywniejszym wymogom hygieny, a sprzedawanym dotąd przez żydowskich handlarzy w setkach bochenków po cenach wygórowanych. Obecnie zaopatruje tutejszych robotników fabrycznych, stanowiących gros ludności, w chleb, znana w kraju lwowska fabryka chleba „Merkury“. Chleb „Merkury“ zdołały niemal doszczętnie wyrugować żydowskie fabrykaty, ponieważ przewyższa je o całe niebo jakością i taniością. Ta sama fabryka „Merkury“ zaopatruje robotników (szczególnie w okresie świątecznym) w mąkę, lepszą od żydowskiej i tańszą o 8 hal. (!) na kg. Teraz krzątają się robotnicy około założenia spółki spożywczej, która — da Bóg — powstanie w najbliższej przyszłości.

Plagą jednak naszej mieściny jest „króciutki“. Święci on istne orgie zarówno po knajpach żydowskich, jak i po domach prywatnych.

„Króciutki“ jest w Winnikach tylko kitem łączącym pewną część tutejszej ludności („z pod ciemnej gwiazdy“) w zwarty obóz, bez względu na wyznanie, narodowość, stan i zawód. Takiej „równości“, jaka w tym obozie panuje, nie mógłby sobie sam Bebel wymarzyć. A jednak i w państwie „ferbelka“ w ostatnich dniach się popsuło. Oto w restauracyi żyda Brandmarkera przyszło przy „króciutkim“ — jak to często bywa — do awantury, która punktu kulminacyjnego dosięgła w chwili, gdy jednego z tutejszych urzędników wypoliczkował pewien pisarz. Dodajemy nawiasem, że ów wypoliczkowany urzędnik uchodził dotąd za świecznika wśród tutejszych żydowsko-liberalnych „patryotników“. Ten wszakże „masarz“ — darujcie za wyrażenie — pogrzebał na zawsze jego karyerę społecznikowską. Zmuszono go bowiem do wystąpienia z dwóch tutejszych towarzystw pseudopatryotycznych, z których jedno pod jego kierownictwem suchotniczy wiodło żywot. Blisko 30-stu członków żydowskiej szulerni powołano przed sąd i już kratki sądowe stanęły jako widmo przed ich oczyma, gdy sprawa została na razie załatwioną w ten sposób, że żyda skazano na 220 koron (aj! waj!) grzywny, a owych ferblistów puszczono na wolną stopę. Ubolewać tylko wypada, że władze tutejsze (lwowskie) tak gorliwie tępiące owady, tak mało przywiązują wagi do tępienia tych szkodników społecznych.

Mielec. (Kor. wł.) Dnia 28 z. m. odbył się na strażnicy popis uczestników kursu pożarnictwa, na który zgłosiło się 32 kandydatów z powiatu. Popis wypadł zadawalniająco, tak w części teoretycznej jak i praktycznej. Kurs ten urządził okręgowy związek Kółek rolniczych, który bardzo intenzywnie pracuje nad podniesieniem ludu pod względem narodowym i materyalnym.

Dnia 30 z. m. odbył się poranek Mickiewiczowski młodzieży gimnazyalnej. Rozmaitością i wykonaniem programu wywarł poranek wielkie wrażenie u licznie zebranej publiczności.

Dnia 1 bm. odbyło się przedstawienie „Panny mężatki“. Przedstawienie wypadło pod każdym względem dobrze. Dochód przeznaczony na cele Koła T. S. L.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.). Dnia 3 bm. urządziła dyrekcya szkoły polskiej ludowej i wydziałowej im. M. Konopnickiej uroczysty poranek szkolny dla młodzieży, celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Do dziatwy przemówił pięknie dyrektor p. Woynarowski, wyjaśniając znaczenie tego epokowego faktu historycznego i pouczając dziatwę, jak tu na obczyźnie dbać powinna o czystość języka macierzystego i honor Polaka.

Młodzież szkoły wydziałowej odśpiewała dobrze kilka pieśni patryotycznych. Uczenica I. klasy wydziałowej oddeklamowała z przejęciem zupełnie poprawnie wiersz p. t. „Do polskich dzieci“.

Poranek zakończono odśpiewaniem na dwa głosy pieśni: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 3 maja 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 75	93 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	100 75
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	125 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685 —	690 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	575 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
4 1/10% wspólna renta srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	94 25	94 75
4% renta koronowa węgierska	92 25	92 75
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Marya PRAUSS
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.

POLECA:

Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.

Okrycia damskie wieczorowe, Żakiety angielskie i futrzane, gotowe **Kostyumy, Szlafroki, Bluzki** i **Spodnice** w ogromym wyborze.

Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.

Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.

Bieliznę damską i dziecinną płóciennną i szirtingową oraz trykotową **Prof Dra Jaegera.**

Bieliznę stołową adamaszkową, **Ręczniki, Chustki** do nosa, **Scierki** i **Maglowniki** oraz

Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtingi, Perkale** i **Batysty.**

Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne -- **Hafty** szwajcarskie -- **Koronki** wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Gorsetów paryskich marki „P. D."

Kompletne wyprawy ślubne.

Ceny nizkie konkurencyjne.

Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

IWONICZ
Zakład Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi. — Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-chromowa.

Lekarze zakładowi: **Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Grzegorz Turzański z Jarosławia**, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (skrofuloza) w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie,

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 616 8 2

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Najtaniej polecają

Sporn i S-ka
Kraków, ul. Floryańska (Hotel pod Różą).

Krem i mydła na piegi. Mydło Violette de Nice Nr. 810. — 3 szt. K. 1·80.

Liście paczulowe, kamfora Pieprz, Terpentyna Naftalina przeciw molom.

Lakiery na kapelusze słomkowe i matowe z połyskiem w rozmaitych kolorach.

STROBIN proszek do czyszczenia kapeluszy słomkowych. Próba przekonywa.

472 0

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA
uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW, SZPITALNA l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

NA OBCHODY GRUNWALDZKIE
wyszła nowa książeczka z deklamacyami Jadwigi z Łobzowa

Polsce! Litwie cześć! Cena 70 halerzy, z przesyłką 80 halerzy.

Tejże autorki nowe sztuczki dla teatrów amatorskich:

Rycerze Jadwigi Cena 40 halerzy z przesyłką 45 halerzy.

Jeszcze Polska nie zginęła Cena 50 hal. z przes. 55 h.

do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 663 3 3

Dachówkę Wapno Cegłę wyrobu krajowego najlepszej jakości po cenach najtańszych dostarcza: Centralne biuro **przemysłu ceramicznego** w Krakowie ul. Garncarska L. 14. — Telefon 1079.

ZABAWKI
na wiosnę i lato — poleca

Stefan Porębski Kraków, **RYNEK 32.** B-C.

Oddział losowy ok. uprzyw.

Akc. Tow. Kantorów Wymiany „Mercur"
Filia w Krakowie Floryańska 28

poleca do **najbliższych losowań** następujące losy:

3% losy Kredytowe Ziemskie II E.

Losowanie 6 maja! — Główna wygrana **Koron 60 000.**

3% losy Kredytowe Ziemskie I E.

Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 90·000**

4% losy Węgierskie Hipoteczne

Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 40·000**

Losy Węgierskie Premiowe

Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 200·000.**

tak pojedynczo jak i w grupach za gotówkę po kursie dziennym lub

na dowolne spłaty miesięczne

pod najkorzystniejszymi warunkami

Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy. 694 5 1



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Kakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Samodzielne staniczarki i spódniczarki znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza Kraków, Grodzka 13. 695 3 2

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony Damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.

BLUZKI angielskie zefirowe.

480 0



LAWN-TENNIS
Rakiety, Piłki, Buciki Siatki i Torby, Prasy do rakiet

PIŁKI NOŻNE!!

Nagolenniki i buciki do tychże

Przybory do rybołowstwa

polecają najtaniej

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu" **po 1 koronie.**

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Rządowo upoważniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen.

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ŁATWY ZAROBEK!!

DLA KAŻDEGO 558

4 DO 10 KORON

dziennie przez sprzedaż pierwszego niezbędnego dla każdego człowieka artykułu. Prześlijcie swój adres wraz z 75 hal. w znaczkach poczt. a otrzymacie wzory i prospekty.

Firma J. P. 239 Wien VII., Mariahilferstrasse 76. Zgłoszenia tylko pisemnie



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach,

GŁÓWNE SKŁADY: w KRAKOWIE. Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt 745 1

UWIADOMIENIE dla
pp. Agentów zawodowych i osób chcących się zająć agenturą.

że już wykonaną została nowa pamiątka obrazowa której rozpowszechnienie znaczny dochód przyniesie a kaucya za wzór okazowy wynosi tylko 8 koron.

Zgłoszenia od osób mających czas wyłącznie tym artykułem się zająć przyjmuje **Tarabiński Józef** za ok. św. ins. Kraków, poste restante. 690 2 2

Do sprzedania piękna posiadłość

folwarczna, leżąca przy trakcie rządowym, 1 km. od miasta Zakliczyna, 1 godzina do kolei Gromnik-Tarnów, o obszarze około 50 morgów, w tym ogród, park, stawek, reszta grunta orne, obsiane, budynki bardzo dobre z inwentarzem martwym i żywym, za cenę 75.000 koron, dług hipot. około 31.000 kor., gotówki potrzeba 25.000 koron, resztę na spłatę na dogodnych warunkach. — Bliższa wiadomość pod „Majątek" poste-restante Tarnów. 602 5 3

Chleb dla swoich!
„Chrześcijańska ludność miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:

1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.

Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy" Jaworzno, stowarzyszenie „Przyjaźń". 611 0

Srebro

stołowe, kompletne na 12 osób, zupełnie nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. — Mikołajska Nr. 8, I. piętro, Brenner. 498 10 8

Chrześcijańska firma
wysyła

w najlepszym gatunku i najtaniej

KAWĘ
HERBATĘ
RYŻ
KONSERWY RYBNE
OWOCE POŁUDNIOWE
RUM JAMAJKA
FRANZ-KONIAK
WINA
OLIWY DO JEDZENIA
KADZIDŁO

Hugo Veit Jung w Tryeście (Triest).

Cenniki darmo i opłatnie. 592 1 10

Duży dywan 30 m², w dobrym stanie, przydatny także dla celów kościelnych, tanio do sprzedania 701 3 2

w hali licytacyjnej Rynek 16



Do czyszczenia metali, również do czyszczenia rzeczy kuchennych polecają **Reim i Ska** Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

Rzadka sposobność kupna!
Pewna spalona fabryka powierzyła mi do sprzedaży cały skład uratowanego towaru, wspaniałych ciężkich

flanelowych koców na łóżka

o najmodniejszych wzorach i barwach. Koce noszą całkiem nieznaczne plamy od wody i dostarczam je za pobraniem 5 sztuk dobrych obrębionych koców gospodarskich za K. 11, 3 lepsze, żółte lub w kratę flanelowe koce za K. 9·—, i 2 wspaniałe bardzo dobre koce flanelowe za K. 9·—.

Te koce nadają się do każdego gospodarstwa, są 190 cm. długie, a 135 cm. szerokie, bardzo ciepłe i dobre zarówno do przykrywania się, jak i okrycia łóżek.

Nadto mam bardzo wielki zapas, cudownie pięknych, wybieranych resztek modnych materyi od 30-35 metrów; długość resztek 4-10 metrów po K. 13·—.

Roman Petr, Decken-Fabricklager. Nachod (Czechy) 1. 687 3 3

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastępienie **Kotwicznego Pain-Expelleru** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z marką ochronną „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Agronom ze szkołą roln. wyższą, z kilkunastoletnią praktyką, lat 37, poszukuje od 1 lipca br. posady administratora, rządcy, sekretarza lub kontrolora dóbr, z podkładem kaucyjnym, ręcząc za dochody z majątku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom" poste-restante Tarnów. 705 5 2



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

K. ZAJĄCZKOWSKI
PLAC MARYACKI 8.

HANDEL Artykułów religijnych poleca po cenach niskich

Pamiątka I-szej Komunii św. Medaliki, krzyżyki, łańcuszki, różańce srebrne i zwykłe. Dyplomy kongregacyjne. **Na Maj:** obrazki srebrne, matalowe oprawne w skórkowe etui, obrazki w ramkach do oprawy i książek. Figury M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości— wyrobu krajowego. **Medale i dyplomy** ... świece woskowe kościelne. **Pamiątki z Krakowa.**

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Wobec drogiego mydła!!

do prania i mycia

— najpraktyczniejszym i najoszczędniejszym środkiem jest —

Proszek karawanowy!

— — z parowej fabryki mydła i mydełek toaletowych — —

St. Rożnowskiego w Krakowie

Do nabycia wszędzie w pakietach po 10, 20 i 40 halerzy.

696 15



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 0 Kraków, Floryańska 47.

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danu'ius“ prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki

L. BAUMANNA

w Wiedniu VI. Millergasse 6.

Cenniki darmo.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty do oświetlania przedmieść i budynków miejskich w czasie od 1 czerwca 1910 do 31 maja 1911, odbędzie się we wtorek dnia 10 maja 1910 o g. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych l. 6 II. p.) publiczna licytacya za pomocą otwarcia pisemnych i ost mplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 K. ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy. Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych. Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przecietnie na 18 000 klg.

Magistrat miasta Krakowa

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

P R O M I E Ń

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

5 maja

Na torze wyścigowym

w Krakowie

o godz. 5 po południu.

5 maja

Galicyjski Klub Automobilowy

HIERONYMUS Z PRAGI, LATA NA BLERIOCIE!

Bilety po cenach K. 50·— (Loża), 10·—, 5·—, 3·— i 2·—, nabyć można wcześniej w mieście w Aucie plac Szczepański, Zimler i Sp. Linia A-B. Cukiernia Brzeziny Rynek główny, Sklep Karlińskiego Sukiennice. — Zwraca się uwagę, że ceny biletów w dzień wzlotu będą droższe.

5 maja

Na torze wyścigowym

w Krakowie,

o godz. 5 po południu,

5 maja

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek 20

POLECA:

Rzeźby zakopiańskie i ciupagi stalowe dla turystów.

Grunwald

W każdym polskim domu

Na wsi i u magnata

Niech w rocznicę pogromu

znajdzie GRUNWALD Hakata!

Główny skład obrazków i kartek kolorowych grunwaldzkich: **Wydawnictwo Grunwald** w Krakowie ulica św. Filipa l. 22.

722 3 1

KRYNICA

„Pod Pogonią“

Pensyonat Naryi Siemieńskiej położony w uroczem miejscu, obok kościoła rzymsko kat. urządzony według najnowszych wymagań, istniejący już od lat 20-tu cieszący się zawsze zaufaniem kuracyuszy i jak lat poprzednich tak i w bieżącym sezonie, przyjmuje z całodziennem utrzymaniem, ceny umiarkowane. 709 1

Mieszkania letniego z kuchnią w górzystym położeniu szukam od czerwca. Zgłoszenia z ceną pod S. N. do Adm. „Głosu Narodu“. 607 1

Poszukuję posady za panną służącą lub bonę; umiem krawieczyznę. Wymagania skromne. Adres: M. Hałuszczak, Andrychów.

Kupię pianino używane lecz dobrze utrzymane. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ dla H.S.

Trafikę przyjmę do handlu ul. Nowowiejska l. 56. 691 2 1

Kupię kamienicę z ogródkiem od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Pośrednictwo B. B“

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, Wstążki, Kołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów najmodniejsze i najtaniej poleca

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW. GRODZKA 2.